Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	. . . Zł.	—.70
Tekst	— 5 „	. . . „	—.60
Reklamy	— 5 „	. . . „	—.40
Zwyczajne	— 8 „	. . . „	—.20
Cyfrowe	— 8 „	. . . „	—.40
Nekrologi	— 5 „	. . . „	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Konto czek. PKO. Nr. 8575

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:

W Warszawie z odnoszeniem	Zł.	5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10.—
Zmiana adresu	„	—.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca

WARSZAWA, SZPITALNA 1

TELEFONY: REDAKCJI 630-54. ADMIN. 649-04

Nr. 9. **Warszawa, Czwartek 12 Stycznia 1933 r.** **Rok X.**

Fatalny błąd radja angielskiego naprawiony!

Epizod w walce polskiej z propagandą antypolską

Tak więc Polska uzyskała zupełną satysfakcję. Wyjaśnienia sir Johna Reitha złożone ambasadorowi Skirmuntowi oraz ubolewanie, jakie z powodu niefortunnego programu radjowego wyraził, są nietylko gwarancją, że epizod podobny więcej się nie powtórzy, ale co więcej są odsłonięciem kulisów propagandy niemieckiej, doprowadzonej do najwyższej granicy kłamstwa i szaleństwa w ostatnich kilku miesiącach. Wszak wedle tej propagandy „korytarz" ma być właściwą przyczyną wszelkich nieszczęść gospodarczych w Niemczech i Europie — to owo kłamstwo. Wszak Polska powinna być wedle owej propagandy zmuszoną do wydania Niemcom Pomorza dobrowolnie czy zbrojnie — to szaleństwo! A jednak takiem kłamstwem i szaleństwem operują Niemcy od kilku lat na ziemiach Wielkiej Brytanji i, co dziwniejsze, znajdują tu i ówdzie pewien posłuch.

Piszemy, że znajdują tu i ówdzie pewien posłuch, bo bynajmniej nie jesteśmy zdania, aby cała, a choćby tylko większa część opinji brytyjskiej, przyjmowała za prawdę te szalone i kłamliwe sugestje propagandy niemieckiej. Tem mniej należy się obawiać, aby mądra, przezorna i daleko patrząca dyplomacja angielska oraz rząd angielski dały się bezkrytycznie wieść na rzemyku niemieckim. Tak z pewnością nie jest, ale nie można zaprzeczyć, że wielu publicystów oraz polityków angielskich zdołały Niemcy pozyskać dla idei rewizji swoich granic wschodnich. Częściowo przez przesadne malowanie ruiny Prus Wschodnich, jako następstwa przecięcia ich „korytarzem" — to są zwolennicy ideowi rewizji; częściowo zaś argumentami zwanemi „nervus rerum", o których głośny skandal z przekupieniem koncernu prasowego lorda Rothermere daje aż nadto wymowne świadectwo. Niewyjaśniona w szczegółach dostatecznie ta sprawa jest jednak dość jasna, aby dojść do przekonania, że są tacy, co za propagandę antypolską hojnie płacą i są tacy, co po miljonowe sumy chętnie wyciągają ręce.

Kłamstwem, szaleństwem i przekupstwem można dojść czasem w polityce daleko, a Niemcy zwłaszcza od czasów Fryderyka Wielkiego nieraz niemi bardzo zręcznie umieli się posługiwać. Bynajmniej więc nie należy tej broni lekceważć i nie należy liczyć, że ona szybko się stępi. Ale nie należy także zanadto jej się obawiać: pierwiastek prawdy i uczciwości posiada sam w sobie taką siłę prężności i sugestji, że można go bardzo skutecznie przeciwstawiać kłamstwu — zwłaszcza gdy chodzi o społeczeństwo wielkobrytyjskie. Dlatego też z należytym optymizmem, z energją, z ufnością w dobrą wolę Anglji jako całości wziętej, należy prowadzić wytrwałą walkę z propagandą niemiecką w sprawie granic dzisiejszych, a wszelkie szanse są za tem, że tę walkę wygramy. Epizod z wykryciem niezgrabnej i nieuczciwej intrygi niemieckiej w sprawie radja, zakończony zupełnym sukcesem Polski, jest bardzo znamienny i bardzo zachęcający do stałego paraliżowania wrogiej nam propagandy.

Polska ma zresztą w Anglji wielu i wpływowych przyjaciół, na których pomoc w zwalczaniu fałszerstw niemieckiej propagandy może liczyć. Zestawiając głosy angielskie w sprawie „korytarza", wypowiedziane w ostatnich tylko miesiącach, widzimy, że nie brak publicystów i polityków, którzy tę sprawę jasno rozumieją i propagandę niemiecką krytycznie oceniają. Dość powołać się przecież na tak znamienne głosy, jak artykuł Hilarego Belloca w „Nineteenth Century", na enuncjacje znakomitego publicysty Wickhama Steeda (w „Sunday Times" z marca 1931), na opinję Roberta Machray'a w jego książce o Polsce (1932), na głosy Garetha Jonesa, Gregory Mac Donalda, Montgomerego i i. Wszyscy oni stwierdzają, że Pomorze należy się Polsce słusznie zarówno ze względów etnograficznych jak i ekonomicznych, i że nie „korytarz", ale błędy popełnione przez samych Niemców są przyczynami ich bankructwa i nędzy Prus. Przeciwstawiają się też bardzo energicznie tezom prasy lorda Rothermere'a i publicystom filoniemieckim (Fryd, Linfield, Rob. Donald, Lawrance Lyon, Somerset de Chair), którzy głoszą potrzebę zwrotu Pomorza na rzecz Niemiec, jeśli dobrobyt Europy i pokój świata ma być uratowany. Nie wiemy, czy wszyscy z tych publicystów mogą być tak, jak prasa lorda Rothermere'a, posądzeni o interesowność, ale to pewna, że wszyscy grzeszą nieznajomością faktycznych stosunków i są przez Niemców sugestjonowani..

Poważna ilość głosów angielskich, pojawiających się w sprawie Pomorza, nie idzie tak daleko jak wymienieni przez nas publicyści filoniemieccy, ale przecież oświadcza się za pewną, choć może nie zasadniczą, rewizją dzisiejszego stanu „korytarza". Referowaliśmy te głosy już niejednokrotnie na tem miejscu, ale przecież nie jest może zbędnem przypomnieć o co chodzi, gdyż głosy te są liczne i poważne, a z pewnością przez Niemców nie zapłacone. Są to głosy publicystów i polityków, którzy w dobrej wierze przypuszczają, że w narzekaniach niemieckich jest jakieś źdźbło prawdy i że Polska istotnie dopuszcza się szykan w obrocie towarowym i personalnym między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec. J. L. Garvin w „Observerze" (w numerze z 13 listopada 1932), Wilson Harris w książce „The future Europe" (1932), major Newmann w dziele „Britain and the Baltic" (1930) — oto typowi reprezentanci tego kierunku opinji angielskiej, który przypuszcza, jakoby Niemców można uspokoić pewnego rodzaju kompromisem. Rozszerzenie granic wolnego miasta Gdańska na zachód, korytarz niemiecki przez „korytarz polski", nadzór międzynarodowy nad transportem towarów i przejazdem osób — oto paljatywy przeciwko żarłoczności niemieckiej, które ich zdaniem mogłyby głodne gardło wilka zaspokoić. Ich rewizjonizm jest więc utrzymany w dosyć wąskich granicach, a w każdym razie jest — co dla nas ważne — oparty na przekonaniu, że Polska musi mieć i nadal zabezpieczony wolny dostęp do morza, to znaczy panowanie nad Pomorzem. Błąd ich polega na tem, że z dobrą wiarą przyjmują skargi co do rzekomych szykan polskich, a za cel propagandy niemieckiej biorą pozyskanie dogodnych połączeń wschodnio-pruskich z Niemcami. Nie doceniają faktu, że Niemcom chodzi o zgniecenie Polski jako przeszkody w ich pochodzie na wschód — a w dalszych konsekwencjach o hegemonję nad Francją, nad Europą i nad światem.

Jak z tego zwięzłego przeglądu wynika, walka nasza z propagandą niemiecką w Anglji nie jest bynajmniej beznadziejną i warto, aby była prowadzoną nadal z jeszcze większą intensywnością jak dotychczas. Ostatni sukces ambasadora Skirmunta wprost do tego prowokuje. Pozostawiając na boku zdecydowanych germanofilów, to znaczy prasę lorda Rothermere'a, można oprzeć się na bezwzględnych naszych przyjaciołach angielskich, zwalczających wszelkie fałsze niemieckie, jak także szukać porozumienia i kontaktu z publicystami, oświadczającymi się za rewizją sprawy tranzytu przy zasadniczem pozostawieniu Pomorza Polsce. Można starać się ich przekonać, że ruch tranzytowy nie doznaje żadnych szykan; że nędza Prus wschodnich i całych Niemiec nie stoi w żadnym stosunku ze sprawą t. zw. „korytarza"; że nawet rewizja sprawności tranzytu, gdybyśmy na nią pozwolili, nie uspokoiłaby bynajmniej „Drangu nach Osten". We wszystkich tych kwestjach prawda i realizm polityczny są za nami, a znana trzeźwość, solidność i miłość prawdy, właściwe plemieniu brytyjskiemu gwarantują, iż wysiłki naszej propagandy, podjęte na wiecznie zielonej ziemi angielskiej nie będą tem niepłodnem ziarnem, którego wedle ewangelji nie warto rzucać na skałę.

Załatwienie „konfliktu radjowego" z Londynem

Udzielenie satysfakcji Polsce.

Londyn 11 stycznia.

(PAT) Dyrektor radja brytyjskiego sir John Reith odwiedził dziś ambasadora Skirmunta i w dłuższej rozmowie wyjaśnił kwestję wiadomego programu Sylwestrowego Radja brytyjskiego. Wyjaśnienia udzielone przez sir Johna Reitha uznane zostały przez ambasadora Skirmunta za całkowicie wystarczające.

Głos „Timesa".

Londyn 11 stycznia.

(PAT) Do szeregu głosów, jakie odezwały się wśród społeczeństwa angielskiego, przyznającego słuszność protestowi polskiemu przeciw programowi radjowemu w Noc Sylwestrową dołącza się dziś na łamach „Timesa" najbardziej może autorytatywna osobistość, mianowicie lord Selsdon, który przez 5 lat był ministrem poczt i telegrafów w gabinecie Baldwina. Lord Selsdon sam siebie nazywa ojcem chrzestnym radja brytyjskiego, albowiem za jego urzędowania i przy jego wybitnym udziale powstało radjo brytyjskie, podlegające — jak wiadomo — bezpośredniej pieczy ministerstwa poczt i telegrafów. Selsdon oświadcza dosłownie, że **radjo brytyjskie formalnie popełniło gafę** i przypomina, że przy powołaniu radja do życia ustalono, że radjo brytyjskie nie będzie dawało ani ogłoszeń, ani też bezimiennych komentarzy redakcyjnych. Gdyby radjo brytyjskie trzymało się tej zasady i wyrzekło się, jak się tego należało spodziewać, bezimiennych komentarzy, to nie zaszedłby wiadomy incydent — twierdzi lord Selsdon. Oświadczenie jego stanowi dla nas najbardziej miarodajny wyraz angielskiej opinji publicznej.

„Daily Herald".

Londyn 11 stycznia.

(PAT) Cała prasa angielska ogłasza komunikat radja brytyjskiego, donoszący o wizycie sir Reitha u ambasadora polskiego i oświadczający przytem, że incydent w ciągu tej wizyty zlikwidowano po przyjacielsku. „Daily Herald" komunikuje, że dyrektor radja sir John Reith wyraził wobec ambasadora polskiego przeproszenie w imieniu radja angielskiego i wyjaśnił, że incydent powstał wskutek tego, że kierownik działu nie był obecny i tego wieczora zastępował go kto inny, niedoświadczony. **Reith wyraził według dziennika swoje ubolewanie oraz zapewnił, że wypadek taki już się nie powtórzy, pozostawiając ambasadorowi polskiemu memorandum, zredagowane według powyższych przesłanek przeproszenia.** Dziennik kończy uwagą, że wobec załatwienia incydentu Forreigne Office zlikwiduje całą sprawę przez udzielenie ambasadorowi formalnej odpowiedzi na notę protestacyjną. Nota brytyjska zaznaczy zadowolenie z załatwienia incydentu w drodze przyjaznej między ambasadorem polskim a sir Reithem.

O niemieckich attachés wojskowych

Stanowisko Niemiec.

Berlin 11 stycznia.

(Tel. wł.) Prasa niemiecka przyjęła powszechnie z zadowoleniem zamiar mianowania attachés wojskowych i marynarki. Prasa ta podkreśla, że attachés ci podlegać będą we wszystkich poselstwach kierownikom niemieckich placówek dyplomatycznych, gdy przed wojną podlegali wprost cesarzowi, względnie jego gabinetowi wojskowemu.

Szereg dzienników, jak „Der Tag" i „Tägliche Rundschau" podnosi, że zamiar mianowania attachés wojskowych powzięty został po zasięgnięciu opinji zainteresowanych obcych rządów, przy których ci attachés będą mianowani i że uzyskano wszędzie zgodę na ten krok. Podnoszą one również, że nominacja ta nie jest zuje jedynie mianowania misyj wojskowych, a więc misyj tego rodzaju, jak np. przedwojenne misje niemieckie w Turcji lub państwach Ameryki Południowej.

Jako przyszłych attachés wymienia się narazie gen. Bötticher do Waszyngtonu i płk. bar. Geyer Schweppenburg do Londynu.

* * *

Przepis, o którym mowa mieści się w art. 179 sprzeczna z traktatem wersalskim, który zakatraktatu wersalskiego i brzmi: „Niemcy zobowiązują się nie akredytować w żadnym obcym kraju żadnej misji wojskowej, morskiej lub lotniczej ani też pozwalać na wyjazd takiej misji".

Zastrzeżenia francuskie.

Paryż 11 stycznia.

(Tel. wł.) Nawiązując do zapowiedzianej przez rząd niemiecki nominacji attachés wojskowych w stolicach ważniejszych państw europejskich, oficjalny „Petit Parisien" stwierdza, że projekt rządu niemieckiego sprzeczny jest z traktatem wersalskim. W art. 179 tego traktatu Niemcy zobowiązały się nie utrzymywać misyj wojskowych, morskich lub lotniczych w żadnem państwie. Postanowienie to może ulec zmianie w przyszłej konwencji rozbrojeniowej, ale w chwili obecnej obowiązuje w dalszym ciągu. Dziennik zauważa dalej, że **nie wystarcza zresztą sama nominacja attachés wojskowych. Muszą być oni akredytowani przy danych rządach, a ta sprawa nie pójdzie tak gładko.** W sprawie tej będą miały decydujący głos państwa, które podpisały traktat wersalski.

Zwołanie sejmu pruskiego.

Berlin 11 stycznia.

(Tel. wł.) Sejm pruski został zwołany na wtorek 17 bm.

Tajny hitlerowski skład materjałów wybuchowych.

Wiedeń 11 stycznia.

(PAT) Wykryto tu tajny hitlerowski skład materjałów wybuchowych. W związku z tem prasa lewicowa sądzi, że narodowi socjaliści planowali zamachy na swoich przeciwników politycznych. Policja przesłuchała wczoraj kierownika przedsiębiorstwa, w którem znaleziono 350 naboji amonitowych i zarządziła jego aresztowanie. Jest nim b. oficer Barisani. Ostatnio pełnił on w stronnictwie narodowo-socjalistycznem obowiązki komendanta sztafety motorowej. Stwierdzono pozatem, że amonit pochodził z fabryki broni w Blumau.

Strzały z Niemiec do Francji.

Koblencja 11 sty[illegible]

(Tel. wł.) Na Renie, między miast[illegible] pard a Salzig oddano wczoraj z [illegible] do statku francuskiego „Cond[illegible] łów. Padło około 20 strzałów [illegible] z których kilka trafiło statek. Jedna [illegible] leciała tuż nad głową kapitana statku [illegible] w pomoście. Policja niemiecka podję[illegible] kiwania za sprawcami.

Roosevelt konferuje z pułk. House.

Nowy York 11 stycznia.

(PAT) Roosevelt konferował wczoraj w N. Yorku z płk. House. Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie, ponieważ nastąpiła ona po naradach Roosevelta z sekretarzem stanu Stimsonem. Prasa popołudniowa widzi w rozmowie tej dowód, że **nowy prezydent natychmiast po objęciu władzy uczyni w polityce zagranicznej decydujące pociągnięcia.**

* * *

(Przypominamy nasz artykuł z 6 b. m. analizujący poglądy polityczne płk. House.)

Ambasador Patek w Nowym Yorku.

Nowy York 11 stycznia.

(PAT) Ambasador Patek przybył do N. Yorku we wtorek o godz. 23. Gwałtowna burza opóźniła przyjazd o 16 godzin. Na spotkanie ambasadora polskiego wyjechali członkowie ambasady oraz konsul generalny. Na przystani witały ambasadora delegacje organizacyj polskich. O północy ambasador odjechał do Waszyngtonu.

Mellon o długach wojennych.

„tymczasowo w zawieszeniu".

Londyn 11 stycznia.

(PAT) Do portu Southampton przybył dzisiaj ze Stanów Zjednoczonych Mellon. Zapytywany o sprawę długów wojennych, Mellon oświadczył, że sprawa ta jest w zawieszeniu i że mówienie na ten temat jest tymczasowo bezcelowe.

Uspokojenie w Hiszpanji.

Paryż 11 stycznia.

(PAT) Według oświadczenia hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych w Saragossie, Barcelonie i Sevilli panuje od wczoraj całkowity spokój. Podjęto energiczne dochodzenia, mające na celu stwierdzenie, skąd pochodził materjał wybuchowy, broń oraz pieniądze, służące do zorganizowania ruchu, który miał charakter czysto anarchistyczno-syndykalistyczny.

Komunikat urzędowy.

Paryż 11 stycznia.

(PAT) Po wczorajszem posiedzeniu hiszpańskiej Rady ministrów wydano komunikat, oznajmiający, że po dokładnem zbadaniu sytuacji, wytworzonej wskutek działalności spiskowców rząd stwierdził, że stanowisko szerokich rzesz robotników godne jest uznania, gdyż nigdzie nie przyłączyli się oni do karygodnego spisku. Policja spełniła swój obowiązek w sposób godny pochwały, przywracając wszędzie ład i porządek. Spisek nie powiódł się, niemniej jednak rząd apeluje do policji i wojska, aby jednak w dalszym ciągu czuwały nad całkowitem unieszkodliwieniem spiskowców. Jednocześnie rząd postanowił we wszystkich miejscowościach, gdzie spiskowcy próbowaliby wzniecić niepokoje i wznowić swą działalność ogłosić stan oblężenia.

Drobne strzelaniny.

Madryt 11 stycznia.

(Tel. wł.) Ubiegłej nocy doszło do mniejszych rozruchów jedynie w Sewilli i w Jerez de la Frontera. W Sewilli grupa ekstremistów zasypała oddział policji strzałami rewolwerowemi, poczem usiłowała zbiec. Policja podjęła za nimi pościg, podczas którego dwie osoby zostały zastrzelone. Aresztowano 12 osobników. W Jerez de la Frontera doszło między ekstremistami a policją do strzelaniny, w toku której jedna osoba została zabita, zaś kilka osób odniosło rany.

W obronie polskości?

Rozważania na temat, co łączy z sobą ludzi, którzy przed kilku dniami zebrali się we Lwowie przy wspólnym stole na zaproszenie p. Witosa moglibyśmy sobie niezmiernie ułatwić. Wystarczyłoby zacytować takie dwie opinje dwóch ludzi z tego właśnie towarzystwa — i to ludzi właściwie bardzo sobie bliskich. Różnice bowiem między krakowskim „Głosem Narodu" a „Gazetą Warszawską" są w istocie żadne — polegają tylko na odmiennym bądź co bądź poziomie tych pism.

Otóż jeden z tych dwu bratnich organów uważa, że popełniamy wielką pomyłkę, sądząc, że lwowskich gości p. Witosa nic nie łączy. — „Może więc „Czas" zrozumie, co łączy ze sobą to „interesujące towarzystwo"... Powiedzmy raczej, co powinno łączyć. Głęboka troska o polskość Małopolski wschodniej, którą rządy sanacyjne doprowadziły do kompletnego paraliżu. W imię ratowania polskości staje się coraz żywszą, coraz bardziej imperatywną myśl o utworzeniu wspólnego frontu wobec grożącego niebezpieczeństwa".

„Gazeta Warszawska" zaś oburza się na nasze przypuszczenie, iż blok opozycyjny w Małopolsce wschodniej dojdzie do skutku: „Gazeta Warszawska" wcale tego nie twierdzi. Uważa ona, że różnice w zapatrywaniach obozu narodowego i lewicy właśnie na sprawę ruską i żydowską są tak wielkie, że trudno mówić o porozumieniu. Stwierdziliśmy już, że przedstawiciele Str. Nar. na tej konferencji byli tam, jak sami to zaznaczyli, w charakterze wyłącznie prywatnym".

Moglibyśmy tedy — z pewnem uzasadnieniem — wyczekiwać, aż wśród polskich nacjonalistów zapanuje zgodność co do celu i widoków powodzenia lwowskiej imprezy. Niemniej sprawa jest zbyt poważna, by można czekać przez nieokreślone, a zapewne długie miesiące. Trzeba dziś szukać odpowiedzi, co ich łączy?

Obrona polskości? Wśród polityków chrześcijańsko-socjalnych w Polsce znajdowała się grupa niezarażona nacjonalizmem, naprawdę chrześcijańsko-socjalna i naprawdę dbająca o obronę polskości. Tak się złożyło, że ta właśnie grupa działała na terenie Małopolski wschodniej. Członkowie jej — mamy na myśli ks. posła Szydelskiego, senatora prof. Thullie, sen. prof. Makarewicza — rozumieli obronę polskości na terenie, który wszak doskonale znali, na którym pracowali, w ten sposób, że stanęli do ostatnich wyborów, jako kandydaci listy nr. 1. Zarówno oni, jak i kierownicy listy prorządowej w Małopolsce wschodniej rozumieli, że teren ten wymaga jednolitego frontu polskiego. Liberalizm kierowników listy prorządowej — właśnie ze względu na interes narodowy — szedł tak daleko, że nic nie przeszkodziło trzem chrześcijańsko-demokratycznym kandydatom tej listy wejść po wyborach do klubu, kierowanego przez p. Korfantego. Widocznie liberalizm p. Korfantego był o wiele skromniejszy, skoro wszyscy trzej nie mogli w tym klubie pozostać i — właśnie w obronie polskości — uważali za bardziej wskazane zerwanie związków z p. Korfantym i zajęcie wobec rządu stanowiska życzliwej krytyki.

W obronie polskości? Przed kim? Dotąd sądziliśmy, że obrona polskości skierowana być winna przeciw irredentycznym elementom ukraińskim. Obecnie dają nam do zrozumienia, że ma to być obrona polskości przed „sanacją", która właśnie polskość „doprowadziła do kompletnego paraliżu". I oto — tu znajdujemy wyjaśnienie. „Obrona polskości" — to obrona stronnictw opozycyjnych. To nie obrona przed irredentą ukraińską — ale przed tymi elementami polskimi, które współpracę z rządem polskim — właśnie w województwach narodowościowo mieszanych uważają za pierwszy i najważniejszy obowiązek narodowy. Nie wątpimy, że na tej platformie, którą tak przejrzyście krakowski reprezentant nacjonalizmu polskiego odsłonił, dojdzie do porozumienia „prawocentrolewu" w wschodniej Małopolsce.

Przedłużenie paktu włosko-rumuńskiego.

Rzym 11 stycznia.

(PAT) Pakt przyjaźni i współpracy włosko-rumuńskiej z dnia 26 września 1926 r. przedłużono na 6 miesięcy, t. j. do 18 lipca br.

Otwarcie sesji riksdagu.

Sztokholm 11 stycznia.

(PAT) Król otworzył dziś sesję zwyczajną riksdagu w obecności członków rodziny królewskiej, rządu, korpusu dyplomatycznego i t. d.

Polityczne echa książki „W obronie wolności szkół akademickich"

Książka zbiorowa, wydana temi dniami w Krakowie, p. t. „W obronie wolności akademickich", wywołała w kołach politycznych, zbliżonych do rządu bardzo żywą krytykę. Od jednego z wybitych parlamentarzystów, należącego do B. B. W. R. i interesującego się specjalnie sprawą akademicką, otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Nie zabieraliśmy dotychczas głosu w dyskusji na łamach prasy, mając do dyspozycji teren parlamentarny i stojąc w przededniu debat komisyjnych. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy na argumenty nie mogli odpowiedzieć argumentami, albo skłonni byli odrzucać a limine wszelkie próby fachowych i rzeczowych sformułowań. W książce, o której mowa, są artykuły, których objektywizm i głęboka troska o dobro naszych uczelni nie może ulegać wątpliwości. Ale są też, niestety, przejaskrawienia, pozbawione wszelkiego umiaru publicystycznego, płynące niewątpliwie z pobudek politycznych.

[illegible] się wielka szkoda, że artykuły te, [illegible] natchnienia były tak różne, jak róż[illegible] były ich cele, — znalazły się [illegible] siebie. Obniża to bowiem poziom książki i nie przynosi pożytku samej sprawie, która nic na zadraźnianiu sytuacji zyskać nie może.

Sądzę przytem, że wydawcy, — skoro celem ich było poinformowanie opinji publicznej o projekcie ustawy, — mieli jeden prosty obowiązek do spełnienia: winni byli we wstępie zaznaczyć, że niektóre zarzuty w mojem przekonaniu nie najbłahsze, które książka zawiera, stały się już bezprzedmiotowe wobec zmian, poczynionych w pierwotnym projekcie przez p. Ministra Oświaty.

Było to tembardziej wskazane, że rzeczowe uwagi, zawarte w memorjałach senatów akademickich przyczyniły się niewątpliwie do zmiany niektórych artykułów ustawy.

Zyskałaby na takiem wstępnem wyjaśnieniu nietylko prawda, ale i atmosfera, która się wokoło tej sprawy wytworzyła... Słusznie doradza prof. Tadeusz Zieliński, by nawet broniąc drogiej sercu sprawy, unikać przesady i nie tracić „równowagi duchowej i koniecznej w takich przypadkach zimnej krwi". Wydaje mi się, że to są istotne warunki niezbędne dla każdego poważnie traktowanego działania politycznego".

Konferencja rektorów wyższych szkół.

[Otrz]ymaliśmy następujący komunikat:

Dnia 8 bm. odbyła się w Warszawie konferencja rektorów państw. szkół wyższych celem omówienia projektu ustawy o szkołach akad. oraz osobnego projektu ustawy o stypendjach dla młodzieży tych szkół. W konferencji wzięli udział rektorzy uniwersytetów: lwowskiego, warszawskiego, wileńskiego, poznańskiego, politechniki warszawskiej, Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Akademji Górniczej w Krakowie, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kutrzeby. Usprawiedliwili swoją nieobecność z powodu choroby rektor politechniki lwowskiej oraz rektor Akademji Weterynaryjnej.

Zebranie rektorów po dokładnem rozpatrzeniu ostatecznego projektu ustawy o szkołach akademickich, złożonego sejmowi Rzeczypospolitej, uznało jednomyślnie, iż zmiany przeprowadzone w poprzednim projekcie, przesłanym Senatom akademickim, nie czynią zadość postulatom wyrażonym w zgodnej opinji jedenastu wyższych uczelni, dotyczą tylko kilku zpośród ważnych punktów poprzedniego projektu, gdy inne bardzo zasadniczego znaczenia pozostawiono bez zmiany, lub przeprowadzono w nich zmiany nieistotne; w szczególności postanowienia tyczące się nadzoru nad życiem zbiorowem młodzieży akademickiej, poddane krytyce w memorjałach Senatów zgoła żadnym zmianom nie uległy.

Konferencja rektorów uchwaliła w tej sprawie złożyć za pośrednictwem pana ministra oświaty sejmowi i senatowi memorjały jednomyślnie przyjęte, w których podnosi główne ujemne strony projektu. Równocześnie konferencja uchwaliła złożyć panu ministrowi oświaty uwagi o projekcie ustawy o stypendjach dla młodzieży, który częściowo odbiera szkołom wyższym rozdawnictwo stypendjów, częściowo zaś silnie je ogranicza również z prośbą, by te uwagi p. minister podał do wiadomości sejmu i senatu, które już jedyne obecnie wobec wniesienia do sejmu projektów tych ustaw, mają możność usunięcia szkodliwych ich postanowień.

Do uchwał konferencji przyłączyli się i podpisali wspomniane memorjały nieobecni rektorzy prof. Zipser i prof. Janowski.

Jugosławja na polu gospodarczem.

Nakładem polsko-jugosłowiańskiego komitetu gospodarczego w Belgradzie, który od przeszło roku pracuje owocnie w dobie ogólnego kryzysu nad ożywieniem stosunków ekonomicznych między Polską i Jugosławją, wyszła pożyteczna, informacyjna książka pod tytułem: „Jugosławja na polu gospodarczem" Warszawa 1932, Dr Tadeusza Lubaczewskiego. Autor, radca poselstwa polskiego w Belgradzie, były konsul polski w Zagrzebiu i Pradze, wydawca wielu propagandowych broszur o Polsce w języku serbskim, czeskim i słoweńskim, pracuje od dłuższego czasu z wielkiem poświęceniem na polu zbliżenia gospodarczego dwu zaprzyjaźnionych narodów.

Ta książka, napisana zwięźle, przytem jasno i przejrzyście daje czytelnikowi możność prędkiego zorjentowania się w życiu gospodarczem bratniego nam narodu, który „dzięki gospodarczemu położeniu między morzem Adrjatyckiem i Dunajem, znacznemu rozmiarowi swego terytorjum i wielkim bogactwom naturalnym ziem, odgrywa wybitną rolę w życiu gospodarczem Europy".

Na obszarze 248.665 km.² żyje około 14 miljonów ludzi, w tem 83% Jugosłowian, 4.2% Niemców, 3.9% Węgrów, 3.7% Albańczyków. Kraj wybitnie rolniczy — podobnie jak Polska — (76% żyje z pracy na roli) produkuje najwięcej pszenicy, kukurudzy, która też stanowi główne pożywienie ludności. W południowej Serbji produkuje się też dobry gatunek tytoniu, opium i t. d. Produkcja rolnicza i leśna stanowi największy udział eksportu jugosłowiańskiego (t. j. przeszło 70%).

Bogactwa naturalne Jugosławji, znane już i eksploatowane za czasów rzymskich i w wiekach średnich, są ogromne. Niestety! z powodu braku kapitałów skarby te leżą nieproduktywnie pod ziemią. Inwazja turecka wstrzymała na długie wieki normalny rozwój górnictwa i hutnictwa tej bogatej ziemi. Węgiel brunatny, ruda żelazna, miedź, ruda chromu, manganu, ołów, cynk, piryt, antymon — oto bogactwa kopalniane.

Przemysł jugosłowiański, słabo rozwinięty, skoncentrowany głównie w zachodnich częściach kraju, zmusza państwo do znacznego importu wyrobów przemysłowych. Przyczem ilościowo eksport jugosłowiański jest znacznie większy od importu; wartość jednak towaru eksportowanego jest mniejsza. Na pierwszem miejscu wśród krajów importujących swoje towary do Jugosławji stoją Niemcy, potem Czechosłowacja, Austrja, Węgry — a Polska na 14 miejscu. Dla jugosłowiańskiego eksportu pierwszorzędne znaczenie ma rynek włoski, od którego Jugosławja jest wielce uzależniona. W imporcie towarów jugosłow. Polska stoi na 13 miejscu. Jak widać z tego stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie są jeszcze słabo rozwinięte. Wielkie widoki rozwoju miałby eksport towarów tekstylnych z Polski.

Ogólny kryzys gospodarczy dotknął i Jugosławję, choć z początku nie dał się tak dotkliwie odczuć — podobnie jak i w innych krajach rolniczych, słabo uprzemysłowionych, ale „szybkiemi krokami zbliża się do punktu kulminacyjnego, przynosząc coraz to nowe, bolesne niespodzianki". Jednak „nieugięta wola, pracowitość całego społeczeństwa, zaufanie we własne siły i nieuznający żadnych przeszkód optymizm są gwarancją, iż naród jugosłowiański, który nie ugiął się przez wieki najcięższej niewoli, przezwycięży i dzisiejsze trudności i wejdzie pewną nogą na drogę lepszej przyszłości".

St. Ros.

KRONIKA.

Warszawa 12 stycznia.

— Kalendarz na czwartek: św. Arkadjusza. Wschód słońca 7.19, zachód 15.46; wschód księżyca 16.12, zachód 8.05.

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

— Organizacja przychodni higjeny psychicznej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dyr. Dr J. Adamskiego posiedzenie państwowej naczelnej Rady zdrowia. Rada uznała za konieczne zorganizowanie na terenie większych miast polskich kilku przychodni higjeny psychicznej, zorganizowanie w Warszawie pierwszego w Polsce oddziału dla najtrudniejszych wypadków neuropatji i psychopatji nieletnich, wymagających skomplikowanych metod badań psycholekarskich i leczenia.

WIADOMOŚCI MIEJSKIE.

— Walny zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Dziś i jutro odbywać się będzie doroczny walny zjazd delegatów Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych. Zjazd mieć będzie charakter wewnętrzno-organizacyjny. Po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów, które odbędzie się dziś o godz. 10.30 rano obrady toczyć się będą w gmachu gimnazjum państwowego im. Tadeusza Czapskiego przy ul. Kapucyńskiej 21. Dziś złożone będzie sprawozdanie zarządu głównego oraz obradować będą komisje, jutro zaś dyskusja nad sprawozdaniem i wybory uzupełniające do zarządu.

— Nowy gmach szkolny. Magistrat przejął od przedsiębiorstwa budowlanego nowy wielki gmach szkolny przy ul. Narbutta na Mokotowie. W gmachu mieści się około 100 sal wykładowych oraz kilka innych wielkich sal. Z wyjątkiem auli i sali muzealnej cały gmach jest zupełnie wykończony i wkrótce oddany będzie do użytku. Mieścić się w nim będzie miejska szkoła rękodzielnicza. Ze względu na brak lokali szkolnych w dzielnicy mokotowskiej pierwsze piętro zajmie szkoła powszechna. Budowa gmachu trwała przeszło 2 i pół roku a koszta wyniosły około 6.000.000 zł.

— Katastrofa na Żoliborzu. Przy ul. Marymonckiej na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej znajduje się skład węgla do ogrzewania centralnego. Przy zwózce węgla specjalnemi wagonikami pracuje kilku robotników. Wczoraj zerwał się słabo umocowany pomost i wagonik naładowany węglem runął z wysokości 2 i pół metrów, przygniatając kilku robotników. Inni rzucili się na ratunek i wydobyli z pod zwałów węgla i żelastwa 2 robotników, z których jeden zmarł wkrótce po odwiezieniu do szpitala drugi zaś walczy dotąd ze śmiercią. Władze sądowe i policyjne wdrożyły śledztwo. Prawdopodobnie zarząd spółdzielni będzie pociągnięty do odpowiedzialności za niedopatrzenie.

— Na szybowiec im. śp. Z. Laskowskiego. Pragnąc uczcić pamięć pioniera szybownictwa polskiego śp. Zygmunta Laskowskiego grono przyjaciół zmarłego zainicjowało zbiórkę na szybowiec jego imienia. Zbiórka ta przyniosła już kwotę około 1.500 zł, ponadto zaś Aeroklub lwowski zadeklarował zł 500 wobec czego fundusz wynosi już około 2.000 zł. Na budowę szybowca potrzebna jest jednak kwota 5.000 zł. Do czasu utworzenia komitetu Fundacji ofiary składać należy na konto PKO redakcji „Srzydlatej Polski" Nr 9.511.

„Polskie Radjo" a akademja ku czci Królowej Jadwigi.

Z wiarygodnego źródła otrzymujemy informację, iż „Polskie Radjo" odmówiło transmisji na stację warszawską imponującej krakowskiej akademji ku czci królowej Jadwigi. Nie chcemy i nie myślimy przypuszczać, by odmowa ta pozostawała w związku z jakimiś antikatolickiemi wpływami w „Polskiem Radju". Niemniej niezręczny krok jakiegoś referenta pozbawił szerokie rzesze w Polsce możności wzięcia — choćby w tej formie — udziału w imponującej uroczystości nietylko religijnej, ale narodowej i państwowej oraz może narazić „Polskie Radjo" na te właśnie podejrzenia, które sądzimy — byłyby fałszywe. Większa oględność w liczeniu się z intencjami i charakterem społeczeństwa byłaby tu wskazana.

70 lat temu.

W miesiącu bieżącym, jak wiadomo, przypada 70-lecie Powstania Styczniowego, które pochłonęło wiele ofiar bohaterskich z szeregów katolickiego duchowieństwa polskiego. Przypominamy postacie wybitniejsze:

22. III. 1863 r. zginął od kuli rosyjskiej o. Benwenuty Mańka, bernardyn z Koła, podczas pełnienia obowiązków kapelana w oddziele Cieszkowskiego.

9. V. 1863 r. poległ w powstaniu w bitwie pod Spalwiszkami ks. Dominik Perza.

22. V. 1863 r. koło Sławuty padł w czasie bitwy powstańców z moskalami ks. Stanisław Józef Tarnowski.

23. V. 1863 r. Rosjanie powiesili za udział w Powstaniu ks. Stanisława Brzóskę wikarjusza z Łukowa.

3. VI. 1863 za należenie do Powstania, Rosjanie rozstrzelali w Wilnie ks. Stanisława Iszorę i ks. Ziemiańskiego.

12. VI. 1863 Moskale powiesili w Warszawie kapucyna o. Agrypina Konarskiego za to, że był kapelanem powstańców.

22. VI. 1863 Moskale rozstrzelali w Lidzie ks. Adama Falkowskiego za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego.

26. VI. 1863 z rozkazu Murawjewa moskale żywcem zakopali ks. Stanisława Siemaszkę za pomoc i wyspowiadanie powstańca.

9. VII. 1863 w Koninie został żywcem zakopany przez moskali kapucyn o. Maksymiljan Tarejwo za wygłoszenie kazania patrjotycznego w Lędzie.

1. IX. 1863 w czasie Powstania zginął pod Piłsudami w Kowieńskiem paulin o. Paweł Bogdanowicz.

30. IX. 1863 zginął pod Lelowem w walkach powstańczych z moskalami paulin o. Zygmunt Trawiński.

4. XI. 1863 za udział w Powstaniu moskale powiesili w Piotrkowie ks. Dmosińskiego.

18. XI. 1863 pod Brzezinami, idąc na czele oddziału powstańców poległ ks. Józef Leszczyński.

12. XII. 1863 w Solcu za sprzyjanie powstaniu moskale powiesili reformata o. Bonawenturę Czerniawskiego.

28. XII. 1863 w Kownie, za zorganizowanie powstania na Żmudzi, został powieszony przez moskali ks. Antoni Mackiewicz.

Ten tak wymowny wykaz świadczy o patrjotyźmie zawsze ożywiającym polskie duchowieństwo katolickie.

Groźny pożar w Otwocku

W nocy z wtorku na środę około 3 nad ranem wybuchł w Otwocku groźny pożar, który strawił jeden z największych domów w tej miejscowości, mieszczący Bank Ludowy, hotel Polski, aptekę i kino. Zanim zdołano zaalarmować straż miejscową gmach cały niemal stanął w płomieniach. Akcja ratunkowa trwała do rana. Z powodu niefunkcjonowania w okresie między 12 w nocy a 7 rano telefonów nie można było wezwać pomocy straży zamiejscowych. Straty są dość poważne i wynoszą przeszło 40.000 zł

Kronika zamiejscowa.

Z ZAKOPANEGO.

(Od naszego korespondenta.)

— Grubość warstwy śnieżnej w Zakopanem i w Tatrach z każdym dniem wzrasta. Od paru dni pojawia się tu depresja z towarzyszącem jej zachmurzeniem, które co parę godzin przechodzi w śnieżycę. Jest to niechybny znak, że okres omal bezśnieżnej zimy w tej górskiej krainie już minął i lada dzień przyniesie obfitą pokrywę śnieżną. Temperatura w Tatrach utrzymuje się w granicach od 10—4 stopni C. poniżej zera, w Zakopanem zaś od 8—15 poniżej zera. Pokrywa śnieżna przy Morskiem Oku kilkanaście centimetrów, na Hali Gąsienicowej od 5—10, a w Zakopanem około 7 cm.

— Napływ gości do Zakopanego trwa nadal bez przerwy, tak, że frekwencja w tej chwili w Zakopanem jest znacznie większa niż o tej porze ubiegłego roku. Pensjonaty naogół przepełnione.

— Mimo pochmurnej od paru dni pogody w Zakopanem ruch narciarski bynajmniej nie słabnie. Co rana nieprzeliczone rzesze gości zakopiańskich pojedynczo, parami i grupami wyruszają na nartach na dalsze lub bliższe spacery, aby podobną falą wracać do pensjonatów w porze obiadowej. I tak codziennie.

— Wanda Wermińska, znana śpiewaczka operowa, wystąpi z własnym programem w Zakopanem wieczorem, we czwartek, 12 bm. w sali teatru Morskie Oko. Występ jej budzi duże zainteresowanie w Zakopanem.

— 15 bm. rozpoczną się na śnieżnym torze na Równi Krupowej wyścigi konne z totalizatorem po raz pierwszy w Polsce.

ZE LWOWA.

(Od naszego korespondenta.)

— Otwarcie kursu pedagogicznego. We Lwowie odbyło się otwarcie kursu pedagogicznego, urządzonego staraniem Związku nauczycielstwa polskiego. W otwarciu wzięli udział kurator Gadomski, naczelnicy wydziałów kuratorjum szkolnego. Pierwszy wykład wygłosił nauczyciel p. Kubski. Na kurs zgłosiło się kilkudziesięciu nauczycieli.

Z POMORZA.

(Od naszego korespondenta.)

— Propagatorowie niemczyzny. W Bydgoszczy w sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciw nauczycielom Ottonowi Kleinbergerowi i Kopfowi oskarżonym o to, że w czasie lekcyj w szkole propagowali niemczyznę, a nawet w jednej ze szkół w powiecie szubińskim żądali od dzieci, aby modlitwę odmawiały w języku niemieckim. Ze względu na konieczność powołania do rozprawy kilku nowych świadków rozprawę odroczono.

Z ŁODZI.

(Od naszego korespondenta.)

— Zasądzenie rejenta. W Łodzi sąd rozpatrywał sprawę rejenta Trojanowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie kilkudziesięciu tysięcy zł i należności skarbu państwa. Sąd skazał 71-letniego rejenta Trojanowskiego na półtora roku aresztu a z uwagi na wiek oskarżonego odroczył karę na trzy lata.

Z WILNA.

(Od naszego korespondenta.)

— Konferencja polsko-litewska. W gmachu wileńskiej dyrekcji kolejowej obradowała konferencja kolejowa polsko-łotewska. Omówiono sprawy bezpośredniej komunikacji z Łotwą. W konferencji wziął udział przedstawiciel kolei łotewskich Mesans. Ustalono utrzymać w mocy dotychczasowe umowy, a ruch między Polską a Łotwą nie ulegnie żadnej zmianie.

Sport i wychowanie fizyczne.

Polska w Międzynarodowym Związku lotniczym

Wręczenie puharu zdobytego przez śp. por. Żwirkę.

Na odbytym wczoraj t. j. 10 bm. w Paryżu zjeździe międzynarodowego Związku lotniczego (FAI) dokonano oficjalnego wręczenia Aeroklubowi Rzeczypospolitej polskiej puharu „Challenge'u", zdobytego przez por. Żwirkę. Delegat Aeroklubu R. P. na zjazd FAI sekretarz generalny Aeroklubu major Kwieciński wybrany został do rady zarządzającej FAI. Jest to pierwszy wypadek powołania Polski do Międzynarodowego Związku Lotniczego. Złoty medal FAI, przyznany za wybitne zasługi na polu ogólnej działalności lotniczej nadany został za rok 1932 Hiszpanowi de la Ciervaia, znanemu lotnikowi i konstruktorowi samolotu wiatrakowego t. zw. „autogiro". Pierwszy typ tego samolotu skonstruowany był w r. 1924 i budził początkowo dużo nieufności. W dokonywanych po dzień dzisiejszy lotach osiągnął jednak „autogiro" poważne sukcesy.

Stałe zawody strzeleckie o odznakę strzelecką. Celem spopularyzowania sportu strzeleckiego wśród najszerszych warstw społeczeństwa — urządza komenda powiatu przysposobienia wojskowego na miasto Kraków stałe powszechne zawody strzeleckie o odznakę strzelecką III i II klasy. Zawody te odbywać się będą przez miesiąc styczeń, luty i marzec br. w każdą środę od godziny 18 do 19 i niedziele od godziny 12 do 13 na strzelnicy krytej P. W. w koszarach im. generała Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej L. 26. W zawodach tych może brać udział każdy obywatel polski bez względu na wiek. Amunicja i tarcze do nabycia na miejscu. Broń wypożycza się na miejscu bezpłatnie.

O mistrzostwo hokejowe. W Krynicy odbyły się zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego między krakowskim Sokołem a KTH, zakończone zwycięstwem Sokoła 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Gra stała na niskim poziomie i prowadzona była ostro. Na wyróżnienie z miejscowych zasługuje Piechota i Michalski, z drużyny krakowskiej Wołkowski. Sędziował p. Osiek. (PAT)

Dwa rajdy narciarskie. Towarzystwo krzewienia narciarstwa organizuje w lutym dwa karpackie rajdy kolejowo-narciarskie na wzór zeszłorocznego rajdu Worochta—Wisła. Pierwszy z rajdów odbędzie się w dniach 2—10 lutego z postojami i wycieczkami w miejscowościach: Jaremcze, Sławsko, Sianki, Łupków, Krynica, Zakopane, Rabka, Zwardoń, Wisła. Następnie w dniach 21 lutego do 1 marca odbędzie się rajd z postojami i wycieczkami w Worochcie, Sławsku, Siance, Łupkowie, Piwnicznej, Rabce, Makowie, Zwardoniu i Wiśle. W razie większej ilości zgłoszeń istnieje możliwość zorganizowaina w marcu jednego jeszcze rajdu kolejowo-narciarskiego.

O puhar Davisa. Francuski związek tenisowy, organizujący zawody o puhar Davisa, otrzymał dotychczas 16 zgłoszeń do tegorocznych rozgrywek, z tego 9 z Europy, 5 z południowej Ameryki i 2 z północnej Ameryki. Z Europy zgłosiły się: Polska, Niemcy, Austrja, Belgja, Anglja, Grecja, Wę-

---

KAROL WÓJCIK.

Blaski i nędze piatiletki.

—ooo—

VIII.

Fabryki „Sojuzkożu" czy „Kożtrestu" zaczynają liczyć dzienny deficyt produkcji w dziesiątki i setki tysięcy. W rezultacie takiemu „Skorochodowi" największej leningr. fabryce obuwia brakło za ½ roku 2 miljony par. Cały rynek wg. papierowych, a zatem najoptymistyczniejszych obliczeń nie otrzymał w stosunku do planu już za pierwsze półrocze 32 r. 9-ciu miljonów par obuwia. Bardzo żałuję, że nie mogę powiedzieć ile otrzymał, ale tego nie mógłby podać — tak z ręką na sercu — nawet wydział statystyczny „Gospłonu". To czuje tylko na swoich źle zaopatrzonych nogach sowiecki obywatel.

Produkcja defektów.

Łatwiej mi jest natomiast powiedzieć co otrzymał w zakresie obuwia wewnętrzny rynek. A więc w pierwszym rzędzie defekty. Defekty dzielą się na mniejsze, kwalifikujące towar do noszenia jak n. p.: każdy but innego koloru, lub rozmiaru i krzywe szwy — lub też większe z początku zwykle niewidoczne, które powodują po kilku godzinach noszenia pękanie podeszwy, odpadnięcie nosków, napiętka i t. p. (Proszę nie uważać tego za żarty.)

O tem jak powszechną jest produkcja defektów świadczy przykład fabryki „Proletarska Pobieda" — której w ciągu 13 dni czerwca zwrócono 22 tys. par butów jako zupełnie niemożliwych do noszenia. Rząd walczy po swojemu z tem groźnem zjawiskiem; wydał nowe rozporządzenie o karnej opowiedzialności za wytwarzanie i sprzedaż defektów — ale to niewiele pomaga, bo fabryki usilnie skrywają faktyczny % tych niedostatków. Niedawno przeprowadzona inspekcja na fabryce „Paryska Komuna" w Moskwie wykazała, że poza 20% zdyskwalifikowanej przez samą fabrykę produkcji znalazło się dalszych 30% defektów, które miały odejść jako „1-sza sorta". Dalszy ciąg tej historji jest równie pikantny. Mianowicie kontrolę przeprowadzali t. zw. „brakowszczycy" (klasyfikatorzy) drugiej „wzorowej" fabryki obuwia „Biurewiestnika". I oto w parę dni później wyjawiło się, że i ta fabryka daje 50% defektów. Wzorowi „brakowszczycy" tłumaczyli się teraz tem, że ich techniczne kierownictwo poprostu zabrania im odrzucać towar „klnąc i grożąc wydaleniem".

Czem tłumaczyło się potem kierownictwo niewiadomo, natomiast „Gospłan" musiał sobie wytłumaczyć, że nawet najlepsze fabryki nie mogą produkować mniej niż 50% szmelcu, jako rezultatu swych „gigantycznych" planów.

O tych pozostałych % — dobrej produkcji nie słyszy się wcale. „Wasza produkcja to jedna wielka wystawa chłamu" — piszą w kolektywnym liście robotnicy fabryki „Bolszewik", do swoich obuwniczych towarzyszy. I to jest pierwsze, pewne 100% prawdy w tej materji. Drugiem jest to, że obywatel sow. cierpi rozpaczliwie na brak butów.

Historja powtarza się.

Nielepiej przedstawia się sprawa w dziale ubrań, choć i tu papierowe cyfry produkcji sięgają astronomicznych rozmiarów.

Przemysł bawełniany obejmujący 60% całej tekstylnej wytwórczości Sowietów, zaopatrzony w 400 tys. tonn krajowego surowca, miał dać w 1932 r. przeszło 3 miljardy metrów sukna. Ostateczne rezultaty tej kampanji nie są nam jeszcze znane, a że i na ulicy nie widać tych 3-ch miljardów, więc lepiej o tem przemilczę.

Pewniej możemy natomiast mówić o zeszłorocznej produkcji, która rzekomo dała 2 miljardy metrów baweln. tkanin. Jeśli chodzi o eksport, to statystyki niestety milczą o ilości wywiezionych metrów, podając tylko wartość eksportu w rublach. I tak w 31 roku wywieziono łącznie tkanin za 46 milj. rubli. Przyjąwszy zatem nieprawdopodobną — nawet w dumpingowej kalkulacji — cenę 5 kopiejek za metr, możemy wtłoczyć w tę pozycję niespełna 1 miljard metrów, czyli połowę produkcji 1931 r.

Gdyby pozostałym miljardem obdzielić całą ludność Związku, to nawet obdartym „mużykom" dostałoby się po 6 metrów na głowę w ciągu jednego szczęśliwego 31 roku. Nie byłoby to oczywiście wiele w stosunku do tych 16 metrów rocznego spożycia, jakiemi hojnie obdarzał sow. obywatela kierownik „Arcosu"*) p. S. Bron na zebraniu przemysłowców w Manchesterze, którzy to wierząc poczciwie na słowo dziwili się tylko w swej prostocie, że mimo tak małej konsumcji Rosja „pozwala" sobie na eksport. 16 metrów! Pan S. Bron chyba zażartował. Nie widać ich bowiem — gorzej jeszcze, bo nie widać też tych przezemnie wykalkulowanych 6-ciu metrów. (Chyba, że przed cyfrą sześć postawimy zero i kropkę dziesiętną.)

I tu znowu powtarza się historja znana nam z działu obuwia. A zatem I-mo deficyt produkcji w stosunku do planu, liczący się jednak w tym wypadku już na dziesiątki miljonów metrów, a II-do procent defektów ambitnie bijący rekordy ustanowione przez przemysł obuwniczy. Za pierwsze 5 miesięcy 32 r. fabryki bawełnianych trustów wykonały o 85 miljonów metrów tkanin mniej, niż przewidywał plan. (Cyfra ta zresztą jest też „optymistyczna".) Co do defektów, to te osiągnęły we wszystkich fabrykach Leningradu, Oriechowna i najważniejszego centrum bawełnianego Iwano Wozniesieńska — poważną pozycję 47%, w poszczególnych zaś wypadkach przekroczyły tę granicę jak n. p. w fabryce gendżińskiej „im. Ordżonokidze", która wykazuje zaledwie 5% dobrej produkcji, resztę 95% wpisując na rachunek „zdefektowane".

Ktoś myślący kategorjami zachodu nie pojmie wprost takiego stosunku w przemyśle i gotów pomyśleć, że to jakieś nowe polowanie na rewelacje o Sowietach. Skoro bowiem istnieją fabryki, są maszyny, jest surowiec — to dlaczego nie może być produkcji i to produkcji przyzwoitej? Siły roboczej w 160 miljonowym państwie proletarjatu powinno być też poddostatkiem... A otóż właśnie największa bieda z tą siłą roboczą — i to jest bodaj największym paradoksem w problemie Piatiletki, że akurat w tym „raju robotniczym" robotnik pracuje najgorzej a właściwie nie chce wcale pracować.

Stosunki w lekkim przemyśle.

Przestępstwa przeciw dyscyplinie pracy posiadają i w tym wypadku znany nam już — z innych dziedzin gosp. — charakter. A więc najpierw płynność siły roboczej, która n. p. w leningradzkich fabrykach tekstylnych (i obuwniczych) równa się 10% i to miesięcznie, t. zn. że teoretycznie, w ciągu niespełna roku cały zespół robotników tych fabryk ulega zmianie. Zkolei następują „proguły", t. j. nieusprawiedliwione opuszczenia pracy, które n. p. we wspomnianym już okręgu Iwano-Wozniesieńskim dochodzą do 40% ogólnej ilości dni roboczych. Bywa zresztą i gorzej — przykładem tego fabryka Anisimowa, gdzie po urlopie zamiast 400 robotników, stawiło się na szychtę tylko 150-ciu, powodując nieczynność 684 maszyn tkackich.

To niesłychane lekceważenie obowiązków z dodatkiem głęboko zakorzenionego braku odpowiedzialności za maszynę („obezliczka") odbija się katastrofalnie na stanie samych maszyn. Zepsucia mechanizmów dochodzą w tej gałęzi przem. do wysokiej cyfry 20%.

Czegóż jednak może spodziewać się kierownictwo po niewykwalifikowanych, branych wprost z przed bramy fabrycznej robotnikach? Jak może myśleć o konserwacji maszyn dajmy nato fabryka „Dzierżyńskiego" w Leningradzie, posiadająca najlepsze automatyczne (import.) maszyny „Nortrop", których systemu nie zna jednak nikt, nietylko w fabryce, ale i w całym mieście. Tekstylny przemysł „Piatiletki" jest już dziś wielkim i kosztownym jeśli chodzi o urządzenia — ale produkcja jego jest niżej wszelkiej normy licha i — mała.

Ubrania gotowe.

A przecież nie na niej kończy się zabieg okrycia obywatela. Zkolei zajmuje się tem znów „gigantyczny" przemysł krawiecki, który za ostatnie dwa lata miał dać fantastyczną cyfrę produkcji wartości 3 miljardów rubli. I mimo, że z tej ilości eksportowano w r. 1931 tylko skromną cząstkę wartości 46 miljonów znowu nie widać tej różnicy na grzbietach „szczęśliwych" obywateli. Bo fabryki jak wyżej nie dają planem przewidzianych kontyngentów i także niewiadomo ile dają. Zato wiadomo, że dają — defekt — i to defekt dochodzący już do 60%, a wynikający w połowie z winy niedbałej klasyfikacji surowca (ukosy, załamania, nierówne barwienie, różna szerokość) w połowie zaś z winy fabryk ubrań (krzywe szwy, rękawy i nogawki różnej długości i t. p.).

Dziwne to są ubrania, ale i ich niema poddostatkiem na rynku; rzadko spotyka się je nawet w zamkniętych kooperatywach, a w sklepach „komerczeskich" (o ile są) można je nabyć, płacąc z góry awans przez kasę oszczędności, a odbierając towar nieraz po kilku dopiero miesiącach za dopłatą równą często 100% poprzednio podanej i zapłaconej ceny — i to taki jaki dają, bez wyboru i miary, z krzywemi plecami, różnej długości rękawami, czasem nawet z różnym kolorem dwu bliźnich nogawic.

(C. d. n.)

*) „Arcos" handlowe przedstawicielstwo Sowietów w Londynie.

gry, Szwajcarja i Jugosławja. Z północnej Ameryki przysłały zgłoszenia Stany Zjednoczone i Kuba, z południowej zgłosiły się: Argentyna, Brazylja, Chile, Peru i Urugwaj. Dotychczas ustalono jedynie system rozgrywek w południowej Ameryce. W pierwszej rundzie walczą Chile i Brazylja, a w drugiej zwycięzca spotka się z Urugwajem a Argentyna walczyć będzie z Peru.

Polscy pięściarze w Sztokholmie. Dni 13 i 15 bm. Wocka i Chmielewski walczyć będą w Sztokholmie na międzynarodowych zawodach pięściarskich.

Warszawa—Łódź zawody międzymiastowe pięściarzy odbędą się tej niedzieli w Warszawie. Początek w południe w sali „Cyrku".

Zwycięstwo Sztekkera w Szwajcarji. W Zurichu na turnieju zapaśniczym mistrz Polski pokonał Niemca Doeringera (145 kg wagi) i uchodzi za kandydata do pierwszej nagrody.

Zimowe wyścigi konne połączone z totalizatorem rozpoczną się w Zakopanem tej niedzieli, 15 bm.

Igrzyska zimowe studentów otwarte zostały w St. Moritz przy udziale 200 zawodników z 7 państw. Dotychczas odbył się narciarski bieg zjazdowy. Na 161 uczestników 4 pierwsze miejsca zajęli Austrjacy z Leubnerem na czele w 4:03.8.

Polska—Czechosłowacja. W sobotę i niedzielę bawić będzie w Pradze nieoficjalna reprezentacja Polski, która rozegra dwa mecze z słynną drużyną czeską LTC. Drużyna polska wystąpi w składzie kombinowanym. Możliwe zresztą, że zamiast niej pojedzie jedynie reprezentacja Warszawy.

Niemcy—Polska zawody międzypaństwowe tenisistów mają się odbyć w Berlinie w krytej hali. Polskę mieliby reprezentować: Jędrzejowska, Hebda i Tłoczyński.

Walne zebranie Ligi. Walne zebranie Ligi PZPN-u odbędzie się w Warszawie już w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Spodziewać się należy, że na zebraniu tem zostanie przeprowadzona reforma dotychczasowych rozgrywek.

Obrady sejmu.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do rozprawy nad **budżetem ministerstwa sprawiedliwości.**

Unifikacja ustawodawstwa.

Pierwszy zabrał głos referent tego budżetu poseł Seidler (BBWR), który na wstępie omówił dokonane i zamierzone prace, dotyczące unifikacji ustawodawstwa. Mówca zaznaczył m. in., że **komisja kodyfikacyjna pracuje nad najrychlejszem ukończeniem projektu prawa o zobowiązaniach i nad projektem kodeksu handlowego.**

Sądownictwo.

Przeszedłszy do dziedziny organizacji sądu referent zwraca uwagę, że w r. 1931 było zawisłych spraw cywilnych i karnych w sądach grodzkich 8,340.000, zaś w sądach okręgowych 716.195. Rok 1932 wykazuje znaczną obniżkę dzięki wprowadzeniu w całem państwie jednolitych podstaw wymiaru kosztów sądowych oraz dzięki przekazaniu drobnych spraw władzom administracyjnym.

Dalej referent poruszył zagadnienie selekcji stanu sędziowskiego, którą ministerstwo przeprowadza na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z tem ministerstwo wydało okólnik, zabraniający sędziom należenia do jakichkolwiek ugrupowań politycznych i wogóle politycznego działania.

Adwokatura.

Przechodząc do adwokatury poseł Seidler zauważa, że uzdrowienie jej stało się palącą koniecznością. Dlatego też rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju adwokatury należy uznać za zwrotne w dalszym jej rozwoju.

Więziennictwo.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poseł Seidler poświęcił sprawie więziennictwa, poruszając zagadnienie nauczania więźniów, ich pracy itd. Pojemność 365 zakładów więziennych wynosi 38.590 osób. Kobiety stanowią przeciętnie do 11 proc. cyfry mężczyzn. Więźniów recydywistów było na dzień 1 stycznia 1932 r. 12 proc.

Postępowanie doraźne.

Omawiając szerzej dziedzinę postępowania doraźnego referent wskazał, że stan bezpieczeństwa w chwili wprowadzenia postępowania doraźnego mógł budzić poważne obawy. Przestępczość miała oprócz tego charakter progresywny. Wówczas rząd 2 września 1931 r. wprowadził postępowanie doraźne. W myśl artykułu 1 rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, o ile chodzi o celowość wprowadzenia sądów doraźnych, to szukać należy jej w cyfrach statystycznych. Postępowanie doraźne musi mieć znaczenie profilaktyczne i działać hamująco na przestępczość. Porównanie cyfr statystycznych dowodzi, że wprowadzenie sądów doraźnych było uzasadnione i celowe. Powołując się w dalszym ciągu na cyfry statystyczne referent stwierdza, że o rygorystycznem stosowaniu postępowania doraźnego nie może być mowy.

W zakończeniu swego referatu poseł Seidler omówił cyfry budżetowe i zaproponował kilka poprawek.

Dyskusja.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali: poseł Trąmpczyński (Kl. Nar.), który w dłuższym wywodzie występował przeciwko polityce personalnej ministerstwa sprawiedliwości na terenie sądownictwa, poseł Krysa (Stronnictwo ludowe), który uskarżał się na pośpiech w wydawaniu nowych ustaw i dekretów. Mówca dowodził, że sądy grodzkie są źle uposażone i mieszczą się w nieodpowiednich lokalach oraz twierdził, że koszty sądowe są zbyt wysokie.

Na posiedzeniu popołudniowem komisji budżetowej przemawiał pos. Biłak (Kl. Ukr.), który uskarżał się, że do służby w sądownictwie i więziennictwie nie przyjmuje się Ukraińców, co uważa za pogwałcenie art. 96 konst. Przeprowadzona ostatnio reorganizacja sądownictwa posłużyła — zdaniem mowcy — do usunięcia ze służby pracujących dotąd Ukraińców. Nawiązując do znanych wypadków w Gródku Jagiellońskim mowca stara się udowodnić, że wypadki te miały wyraźne tło polityczne. Stwierdziła to prasa ukraińska, mimo to nadaje się tym wypadkom inny charakter.

Z komisji administracyjnej.

O wybory pośrednie do gmin.

Dziś o g. 8 rano obradowała sejmowa komisja administracyjna nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, w szczególności nad zagadnieniem ordynacji wyborczej do organów gminnych (poprawka posła Ducha (BBWR), traktującej o wyborze pośrednim do organów gminnych. Posłowie opozycji wypowiedzieli się przeciwko wyborom pośrednim. M. in. poseł Kuzyk (Kl. Ukr.) stwierdził, że ustawę napisano z myślą krzywdzenia ludności ukraińskiej. Wicemarszałek Polakiewicz, odpowiadając na wywody posła Kuzyka podkreśla, że BBWR usiłuje usunąć z dyskusji momenta polityczne, czego posłowie opozycji nie chcą uznać. Mówca odparł stanowczo zarzuty, jakoby ustawa zmierzała do krzywdzenia ludności ukraińskiej, przeciwnie ustawa pomyślana jest w ten sposób, aby zadowolnić wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, klasy czy narodowości. W toku dyskusji zabierał również głos wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, poczem odroczono posiedzenie do godz. 16.30.

Projekt ustawy o testamentach wojskowych

Jak się dowiadujemy, rząd wniesie do sejmu w dniach najbliższych projekt ustawy o rozporządzeniu ostatniej woli osób wojskowych. Projekt ten ujednostajnia na terenie całego państwa sprawę sporządzania testamentów wojskowych, które wymagają znacznie prostszych formalności, niż testamenty zwykłe. Projekt ustawy przewiduje, że prawo sporządzania testamentu wojskowego przysługiwać ma osobom wojskowym w czasie wojny, mobilizacji, lub przebywania w niewoli. Wedlug projektu rozporządzenie ostatniej woli jest ważne, jeżeli zostało własnoręcznie napisane i podpisane, bądź też tylko podpisane i potwierdzone przez dwóch świadków, przyczem jednoczesna obecność tych świadków nie jest wymagana. Testament wojskowy może być również sporządzony przez rannego lub chorego na podstawie oświadczenia ustnego, złożonego w obecności dwóch świadków. Świadkami mogą być osoby, które ukończyły 17 lat i posiadają pełnię władz umysłowych. Testamenty wojskowe tracą moc prawną po upływie roku od dnia zarządzenia demobilizacji lub powrotu testatora z niewoli.

Projekt ustawy o biurach pisania podań.

Dowiadujemy się, że uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów projekt ustawy o biurach pisania podań w najbliższym czasie wniesiony zostanie do sejmu.

Opracowanie projektu takiej ustawy pozostaje w związku z powstawaniem w ostatnich czasach na terenie całego kraju wielkiej liczby biur, trudniących się pisaniem dla ludności podań do władz i sądów. Wiele z tych biur, prowadzonych przez ludzi o niedostatecznych kwalfikacjach stoi na bardzo niskim poziomie. Często, zwłaszcza w ośrodkach wiejskich, biura takie wyzyskują pieniactwo ludności, powodując przedłużanie procesów sądowych i. t. p. ,co zarówno w sądach, jak i we władzach utrudnia bieg spraw, a ludność naraża na zbyteczne koszta.

Projekt nowej ustawy ma na celu uregulowanie tych spraw przez poddanie wszystkich biur pisania podań niezbędnemu nadzorowi. Nowe przepisy nie zabronią otwierania biur, wychodząc z założenia, że istnienie ich jest w naszych warunkach wyrazem pewnej rzeczywistej potrzeby społecznej, zmierzać jednak będą do tego, aby kierownicy takich biur mieli większe kwalifikacje i prowadzili je bardziej fachowo.

Projekt ustawy przewiduje, że biuro pisania podań do władz państwowych i samorządowych może być prowadzone na podstawie zezwolenia właściwej władzy.

Zezwolenia dla biura pisania podań do władz administracyjnych udzielane będą przez starostwo na przeciąg trzech lat. Dodatkowego zezwolenia wymaga sporządzanie w tem biurze również podań do władz sądowych. Projekt nowej ustawy przewiduje szereg kwalifikacyj, którym odpowiadać muszą osoby, ubiegające się o zezwolenie na prowadzenie biura, zwracając szczególną uwagę na kwalifikacje moralne.

Nowe prawo zabroni właścicielowi biura oraz osobom w niem pracującym działań w zastępstwie klijentów ,jak również prowadzenia spraw klijentów w sądach i urzędach, udzielania porad prawnych, pobierania wynagrodzenia powyżej określonego przez taksę, oraz zjednywania klijenteli przez niewłaściwą reklamę. Za wykroczenia takie projekt przewiduje kary aresztu i grzywny pieniężnej.

Dotychczas istniejące biura pisania podań będą musiały zaprzestać swej działalności po upływie roku od dnia wejścia w życie nowej ustawy, o ile w ciągu tego okresu nie uzyskają odpowiednich zezwoleń na dalsze prowadzenie swej działalności.

Propozycje sowieckie w rokowaniach o prolongatę umowy z Sowpoltorgiem.

W związku z informacjami, jakie ukazały się w prasie o przebiegu rokowań polsko-sowieckich o prolongatę umowy z Sowpoltorgiem, dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że wiadomości te są w pewnym stopniu nieścisłe. Tak naprzykład propozycje sowieckie umieszczenia w planie manufaktury ograniczają się do sumy 300 tysięcy rubli, czyli 1.4 miljn. złotych, a nie 2 miljony zł., cały zaś plan zakupów strona sowiecka doprowadza zaledwie do sumy 3 miljn. rubli, czyli 14 miljn. zł., nie zaś do 18 miljn. złotych, jak podane zostało w niektórych pismach.

Jak nas poinformowano, strona polska w Sowpoltorgu, dążąc do osiągnięcia porozumienia, zgodziła się zarówno na szereg ulg dla importu sowieckiego do Polski, jak też i na bardzo poważny kredyt finansowy, dając tem dowód dostatecznego doceniania kwestji utrzymania nadal tego towarzystwa.

Polsko-sowiecki zjazd kolejowy.

Dziś rozpoczął swe obrady w Krakowie IX polsko-sowiecki zjazd kolejowy. Obrady potrwają około 3 tygodni. Zjazd poświęcony jest głównie zagadnieniom komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a ZSRR. Obrady toczą się pod przewodnictwem naczelnika wydz. w min. komunikacji W. Matogi. Delegacji sowieckiej przewodniczy inż. Korablew, szef służby taryfowej komisarjatu komunikacji w Moskwie.

O traktat handlowy polsko-austrjacki

Dziś rozpoczynają się w Wiedniu pertraktacje pomiędzy delegacjami rządu polskiego i austrjackiego o zawarcie nowego traktatu handlowego. Pierwszy etap prac obejmie dalsze opracowanie zasad preferencyj dla niektórych artykułów przemysłu austrjackiego oraz zabezpieczenie interesów polskich w dziedzinie wywozu trzody chlewnej i węgla na rynek austrjacki. Po osiągnięciu porozumienia w tych zasadniczych punktach delegacje przystąpią niezwłocznie do pertraktacyj zmierzających do ustalenia tekstu nowej umowy handlowej.

Zmiany personalne w B. G. K.

Dotychczasowy zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Dr Wacław Konderski przechodzi z dniem 1 lutego br. na stanowisko naczelnego dyrektora British and Polish Trade Bank w Gdańsku. Jak wiadomo bank ten został założony w 1926 r. przez B. G. K. i grupę finansistów angielskich. Obecnie B. G. K. posiada przeszło 61% udziału w kapitale zakładowym tego banku, reszta zaś znajduje się w rękach grupy angielsko-francuskiej. Prezesem Rady nadzorczej banku jest prezes gen. Roman Górecki.

Petycje o „ustąpienie rządu".

Dziewięcioletni i ślepi petenci.

Od dłuższego czasu do władz bezpieczeństwa napływały z całej Polski wiadomości o ludziach, którzy obchodzą wsie i zbierają pomiędzy wieśniakami podpisy za ustąpieniem rządu. Ostatnio coraz częściej zaczęto mówić o emisarjuszach w powiecie warszawskim wobec czego władze wydały polecenie, aby zbierających owe podpisy zatrzymać. We wsi Siedliszki zatrzymano jednego z emisarjuszy, którym okazał się znany działacz Str. Lud. St. Kasperlik, członek Rady naczelnej tegoż stronnictwa. Przy aresztowanym znaleziono teczkę, zawierającą szereg kompromitujących dokumentów i papierów. Dość groteskowo przedstawia się ten proces zbierania podpisów. Oto np. we wsi Siedliszki Kasperlik miał zaufanego człowieka gospodarza Jana Bieńkowskiego, który chodził od chaty do chaty i zbierał podpisy na podanie do starostwa w sprawie obniżki cen na cukier, naftę, zapałki itd. Ponieważ wszystkie te artykuły są dla wieśniaków dość niedostępne podanie to podpisywano b. chętnie. M. in. Bieńkowski przyszedł do swej sąsiadki Mikowskiej, która liczy blisko 80 lat i mieszka z 9-letnim wnukiem. Ponieważ stara nie dowidzi więc „protest przeciw obecnemu rządowi" podpisał w jej imieniu 9-letni wnuk(!). Zauważyć należy, że na wieść o tem, jakimi sposobami zdobywano podpisy protestacyjne chłopi przybrali tak groźną postawę, że Kasperlikowi trzeba było udzielać ochrony policyjnej.

O pomnik Mickiewicza w Wilnie.

W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie komisyjne przyjęcie drugiego etapu prac artysty rzeźbiarza prof. Henryka Kuny nad pomnikiem Adama Mickiewicza dla Wilna. Komisja uznała, że prace około pomnika postępują normalnie i twórca jego wywiązuje się w terminie z powierzonych mu robót. Obecnie prof. Kuna pracuje nad postacią Wieszcza wysokości 5.60 m. Z 12 płaskorzeźb, które — jak wiadomo — przedstawiać będą sceny z Dziadów wykuł artysta w glinie 3 płaskorzeźby naturalnej wielkości. W najbliższym czasie prof. Kuna rozpocznie kucie płaskorzeźb w marmurze.

Prof Tadeusz Zieliński doktorem h. c uniwersytetu w Medjolanie.

Dowiadujemy się, że uniwersytet w Medjolanie nadał znakomitemu uczonemu polskiemu prof. Tadeuszowi Zielińskiemu tytuł doktora filozofji h. c.

Zgon S Marji Eligji — (por. Staweckiej).

Oświęcim 11 stycznia.

(PAT) Dnia 7 bm. zmarła tutaj siostra Marja Eligja ze Zgromadzenia SS. Serafitek, znana w okresie wielkiej wojny jako porucznik Olga Stawecka. Od początku wojny stanęła ona w szeregu obrońców ojczyzny. Brała udział w obronie Lwowa, następnie pełniła funkcje komendanta baonu w Stanisławowie, poczem we Lwowie. W czasie ofensywy bolszewickiej była dowódcą kompanji frontowej Legji kobiecej wileńskiej. Za zasługi bojowe otrzymała Krzyż Walecznych i „Dyplom odważnych i ofiarnych kobiet-Polek" i odznakę za wierną służbę dla Ojczyzny. W ostatnich 8 latach przebywała w Zgromadzeniu SS. Serafitek w Oświęcimiu. W dniu 10 bm. odbył się pogrzeb Olgi Staweckiej, w którym wziął udział Związek Strzelecki, Związek Legjonistów, kompanja wojska, delegacja różnych stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. Przed eksportacją zwłok podniosłe przemówienie o zasługach śp. Zmarłej wygłosił ks. kanonik Skarbek. Na cmentarzu nad mogiłą przepięknie przemówił O. Anioł, Kapucyn, z Krakowa.

Przywrócenie niedzieli w Sowietach

Moskwa 11 stycznia.

(PGT) Wiele rejonów (powiatów) i przedsiębiorstw sowieckich przeszło z dniem 1 stycznia na 7-dniowy tydzień pracy z niedzielą, jako dniem wypoczynku. Przywrócenie niedzieli miało być podyktowane względami gospodarczemi i także tradycyjnemi zwyczajami robotników, opuszczających częstokroć pracę w dnie świąt religijnych.

Agitacja antyreligijna słabnie.

Moskwa 11 stycznia.

(PAT) W okresie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia uderzył w Moskwie wyjątkowo słaby przebieg kampanji antyreligijnej, urządzanej corocznie w czasie świąt. Nie odbył się ani jeden pochód uliczny, jakie sławne były w latach ubiegłych, ośmieszając wiarę i obrządki. Nabożeństwa w cerkwiach nie były zakłócone żadnym incydentem. W okolicach Moskwy władze tolerowały bicie w dzwony, zakazane od lat kilku. Na placach moskiewskich jawnie sprzedawano choinki i ozdoby choinkowe. Agitacja antyreligijna tym razem ograniczyła się wyłącznie do odczytów, pokazów muzealnych, seansów kinowych i t. p.

Dalsza ofensywa boliwijska.

Nowy York 11 stycznia.

(PAT) Według doniesień z La Paz, wojska boliwijskie, kontynuując ofensywę zajęły port paragwajski Mariscal-Lopel.

Nekrologja.

Mieczysław hr. Chodkiewicz, lat 56, zmarł w Urzyńcu dnia 7 bm. Pogrzeb odbył się w Młynowie na Wołyniu dnia 10 bm.

St. Junosza-Stępowski, lat 41, zmarł 5 bm. w majątku Czurłony, ziemi wileńskiej i tamże został pochowany.

Helena z Cichowskich Kotkowska, obywatelka ziemska, zmarła dnia 10 bm. w majątku Podlesie. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m. w Denkowie.

Ludwik Henschel, lat 68, zmarł 8 bm. Pogrzeb odbył się 11 bm. na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

TEATR.

W Holandji miał w tym czasie odbyć tournée zespół Moissi'ego, grając sztukę Shawa **„Zbyt prawdziwe, aby było dobre".** Sprzeciwił się jednakże temu dyrektor teatrów haskich van der Lught-Melsert, wnosząc skargę sądową i twierdząc, że tylko on ma prawo wystawiać w Holandji tę sztukę. Ta sztuka Shawa została też świeżo wystawiona w Paryżu i zdobyła podobno powodzenie.

LITERATURA.

Dziennik włoski o Leopoldzie Zborowskim. W dzienniku „Gazzetta del Popolo", wychodzącym w Turynie Emil Zanzi poświęca długi artykuł malarzowi włoskiemu Modiglianiemu i Leopoldowi Zborowskiemu, protektorowi artystów w Paryżu, któremu Modigliani w znacznym stopniu zawdzięczał swój rozgłos. Emil Zanzi przypomina, że Leopoldowi Zborowskiemu cały szereg sław europejskich zawdzięcza szlachetną pomoc na paryskim bruku w okresie pierwszych kroków ku sławie. Cytuje on list Zborowskiego na krótko przed jego śmiercią, pisany do Turynu, w którym zapowiadał on napisanie książki p. t. „Bohaterski żywot Amadeusza Modigliani'ego".

Nowa powieść Kellermana, autora „Tunelu" p. t. „Miasto Anatol" opisuje nędzną dziurę bałkańską, odkrycie źródeł nafty i szybki rozwój miasta, produkującego kapitały. Bodźcem były tu dzieje miasta naftowego Campina w Rumunji, gdzie Kellerman spędził kilka miesięcy. Określa on swój utwór jako: „Powieść z zakresu krytyki socjalnej z lekkim ironicznym wątkiem".

MUZYKA.

Tydzień Liszta w Budapeszcie. W czasie od 4—5 maja b. r. odbędzie się tutaj pod protektoratem regenta „Tydzień Liszta", w ramach którego urządzony będzie międzynarodowy konkurs pianistów. Udział w konkursie brać mogą pianiści do lat 30. Tematem konkursowym będą wyłącznie dzieła Liszta. W skład jury wejdą najwybitniejsi muzycy różnych krajów europejskich. Pierwsza nagroda państwowa wynosi 3000 pengö. Inne nagrody w wysokości od 2000—1000 pengö ofiarowane zostały przez osoby prywatne.

PLASTYKA.

Odkrycie fresków Lorenzettiego. Znany angielski krytyk Bernhard Berenson, przebywający w gościnie w Montalcino odnalazł w kościele parafjalnym w Castiglion del Bosco fresk Piotra Lorenzetti'ego ze szkoły sjenneńskiej z XIV wieku. Fresk ten przedstawia Zwiastowanie oraz kilku świętych. Jak wiadomo, słynni malarze sjenneńscy Laurati, Ambroży i Piotr, synowie Wawrzyńca ,po włosku Lorenzo przeszli do historji jako Lorenzetti, pozostawiając szereg cennych dzieł malarskich m. in. w Bazylice św. Franciszka w Assyżu. Kościół w Castiglione del Bosco zostanie całkowicie odrestaurowany.

RÓŻNE.

Ruiny miasta Inkasów. Donoszą z Quito, w związku z odkryciem ruin miasta Inkasów, oraz olbrzymiej świątyni Słońca na równinie Cochasqui, że odkopane czaszki ludzkie strukturą swą wykazują, iż są to czaszki ludzkie, a więc prawdopodobnie dziewic indjańskich, złożonych w ofierze bogu Słońca (jak wiadomo z historji Inkasów, zabobonni Indjanie składali dwa razy do roku w ofierze Słońcu, jedną z najpiękniejszych dziewic, paląc ją na specjalnym stosie ofiarnym, umieszczonym w świątyni Słońca). Znalezione 600 czaszek nasuwa przypuszczenie, iż przez conajmniej 300 lat praktykowano ten barbarzyński zwyczaj. Odkopano również figurę normalnej wielkości ludzkiej. Początkowo sądzono, że jest to mumja ludzka na wzór egipskich, figura ta ubrana była w myśl obrządku religijnego Inkasów i co najcharakterystyczniejsze to to, iż głowa tej figury nakrytą była chustą, przypominającą zupełnie egipskie nakrycia głowy.

Ruiny są naprawdę gigantyczne i nie ulega wątpliwości, iż ma się tu do czynienia ze świętem miastem Tihuancu. Wśród wykopalisk znaleziono moździerze z miedzi, tygle do topienia metali, narzędzia z kamienia i naczynia z gliny.

Rząd Ekwadoru okazuje daleko idącą pomoc w finansowaniu robót wykopaliskowych. Naspodziewane skarby złota dotychczas nie natrafiono.

Prace wykopaliskowe są prowadzone pod kierunkiem archeologa Dra Uhle. Spodziewany jest w najbliższym czasie przyjazd archeologów amerykańskich oraz europejskich.

Wywiad o Walasiewiczównie i z Walasiewiczówną.

—ooo—

W prasie krajowej, oraz w prasie polskiej w Stanach Zjednoczonych ukazały się wiadomości, że wobec cofnięcia jakoby przez Polonję amerykańską stypendjum Walasiewiczównie, zmuszona ona była przerwać naukę, opuścić Centralny Instytut Wychowania Fizycznego i starać się o posadę biurową w Warszawie. W związku z tem postanowiliśmy sprawę zbadać u źródła i w tym celu przedstawiciel nasz zwrócił się do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagr. o wyjaśnienia, a także dotarł wprost do p. Walasiewiczówny.

W Radzie Organizacyjnej uprzejmych informacyj udzielił naszemu przedstawicielowi p. dyr. Stefan Lenartowicz: „Początkowo — mówi — w październiku ub. roku p. Walasiewiczówna na wniosek Rady Organizacyjnej otrzymała stypendjum na studja wprost z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, w formie zwolnienia z opłaty za naukę, mieszkanie i utrzymanie w internacie uczelni tej szkoły. Panna Walasiewiczówna — ciągnie dalej nasz rozmówca — przyjęta była do C. I. W. F. jak każda inna słuchaczka, t. j. słuchała wykładów teoretycznych i odbywała też objęte regulaminem szkoły ćwiczenia gimnastyczne. W praktyce okazało się to niecelowe, bowiem odbywanie wszystkich ćwiczeń gimnastycznych mogłoby zepsuć, czy zniekształcić wspaniały, indywidualny „styl" naszej rodaczki, źle wpłynąć na jej formę. Pozatem trudne były początkowo dla p. Walasiewiczówny przy jej niedostatecznem jeszcze opanowaniu polskich terminów naukowych — odbywanie całokształtu studjów teoretycznych. Na tej podstawie może powstała plotka, że Walasiewiczówna występuje z C. I. W. F.

„A więc była to tylko plotka?"

„Tak. Walasiewiczówna nie miała i nie ma zamiaru występować z C. I. W. F., pozostaje tam nadal i uczy się. Zmieniony został tylko system jej nauki, jak również forma udzielania stypendjum, a mianowicie p. Walasiewiczówna studjuje teraz tylko te przedmioty i odbywa te ćwiczenia praktyczne, które są jej potrzebne dla uzupełnienia wykształcenia ogólnego i specjalnego. Jest to dokonane li tylko przez wzgląd na celowość jej nauki i zresztą na własne życzenie p. Walasiewiczówny i na wniosek Rady Organizacyjnej. Ponadto stypendjum na naukę udziela p. Walasiewiczównie Rada Organizacyjna obecnie w gotówce, w kwocie 300.— zł. miesięcznie, z których p. Walasiewiczówna opłaca naukę w Centr. Instytucie Wych. Fiz., mieszkanie i utrzymanie w internacie tej uczelni, oraz pokrywa swe drobne wydatki. Skromna to suma, ale zupełnie wystarczająca na odbywanie studjów — dodaje p. Lenartowicz.

„Innego stypendjum Walasiewiczówna nie otrzymuje?"

„Nie otrzymuje. Przez pierwsze półtora miesiąca stypendjum udzielał bezpośrednio C. I. W. F. w naturze, a od 1 listopada 1932 r. stypendjum to wypłaca Rada Organizacyjna w gotówce i w ten sposób p. Walasiewiczówna jest jedną ze stypendystek Rady Organizacyjnej, które przybyły z Ameryki na studja uzupełniające do Polski".

Po uzyskaniu tych wyczerpujących informacyj przedstawiciel nasz odbył jeszcze rozmowę z p. Walasiewiczówną.

„O tem, że występuję z C. I. W. F. i szukać mam posady, dowiedziałam się dopiero z gazet — mówi z uśmiechem panna Stasia. — Ktoś wymyślił taką plotkę i puścił ją w świat".

„Zatem zostaje Pani w C. I. W. F.?"

„Może Pan napisać, że uczę się w C. I. W. F., że otrzymuję na naukę stypendjum z Rady Organizacyjnej, że w wolnych od nauki chwilach trenuję".

„Jak Pani idzie nauka w C. I. W. F.?"

„Coraz lepiej. Łatwiej mi teraz z językiem. Nie muszę też odbywać wszystkich ćwiczeń, tylko te, które są mi potrzebne".

„Jakie są Pani najbliższe plany?"

„W tych dniach wyjeżdżam ze szkołą do Worochty na kurs narciarski dla słuchaczek i słuchaczów C. I. W. F. Bardzo się z tego cieszę. Czuję, że i na nartach dobrze mi pójdzie".

„A potem?"

„Potem, jeśli mi czas pozwoli, chciałabym startować na kobiecych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, które odbędą się niedługo w Przemyślu".

Panna Walasiewiczówna mówi powoli, z namysłem i dobitnie, widać jednak, że wysławianie się jej po polsku idzie coraz łatwiej.

Przenosimy rozmowę na prywatne życie panny Stasi.

„Co Pani robiła w święta?"

„Gwiazdkę spędziłam w Łomży u rodziny koleżanki z C. I. W. F., a w wigilję polowałam na wsi pod Łomżą".

„Co?"

„O, tak, ja dobrze strzelam. Już trzy razy byłam na polowaniu. Raz zabiłam 1-go, raz 5, a ostatnio — 3 zające".

W dalszym ciągu opowiada sławna olimpijka o swem życiu koleżeńskiem, o zetknięciu się i zaprzyjaźnieniu z młodzieżą polską z Ameryki, studjującą w Polsce, tak, jak i ona, że czyta polskie książki i gazety polsko-amerykańskie, które dostaje z Rady Organizacyjnej, kończąc rozmowę poleceniem serdecznego pozdrowienia Polaków w Ameryce.

Dział gospodarczy.

Znamiona handlu międzynarodowego w roku 1932.

Wymiana międzynarodowa w r. 1932 wykazuje ogromny spadek obrotów towarowych. I nic dziwnego, jeśli się zważy warunki celno-handlowe, w jakich się ona musiała odbywać. Hamulcem dla obrotów towarowych były utrudnienia w przesyłaniu zagranicę należności za towary, chwiejność walut, nieustanne zmiany ceł w kierunku ich podwyżki, kontyngentowanie przywozu we wszystkich krajach, jednem słowem — polityka możliwego gospodarczego odosobnienia się. W rezultacie **światowe obroty handlowe zmniejszyły się** o 33 do **40%**, w porównaniu z obrotami w 1931 r.

Charakterystyczną cechą polityki celno-handlowej w r. 1932 jest **ogólny wzrost protekcjonizmu celnego** oraz w większym jeszcze stopniu wzmożenie bezpośrednich zarządzeń w kierunku kurczenia przywozu przez zakazy lub kontyngentowanie przywozu. Motywami tych zarządzeń była chęć wyrównywania bilansów handlowych.

Traktaty handlowe normalne przestają być normami ogólnemi wymiany towarowej. Państwa poszczególne wymawiają sobie traktaty, chcąc uzyskać swobodę ruchów w polityce celnej; na ich miejsce wchodzą coraz szerzej krótkie prowizorja; stałość warunków celnych dla wywozu zanika.

W programach polityki handlowej **kwestjonowana jest zasada** bezwarunkowej i nieograniczonej **klauzuli największego uprzywilejowania,** jako utrudniająca specjalne porozumienia gospodarcze między krajami sąsiadującemi i stanowiącemi pewien obszar gospodarczy. Stąd próby układów preferencyjnych.

Z dążności do wyrównywania wzajemnych bilansów handlowych wynikają nowe formy wymiany i umów gospodarczych, jako to umowy kontyngentowe, umowy kompensacyjne, układy clearingowe, a nawet **bezpośrednia wymiana towaru za towar.** Na całej linji zatem widzimy jakby uwstecznienie form wymiany międzynarodowej. Wszystkie te formy układów gospodarczych usuwają na plan drugi normalne traktaty handlowe, nie przynosząc jednak poprawy w załamaniu się handlu międzynarodowego.

Zarządzenia celno-kontyngentowe w wielu państwach z końca roku ubiegłego i z pierwszych dni nowego roku każą przypuszczać, że r. 1933 będzie dalszym ciągiem dotychczasowych metod w międzynarodowej polityce handlowej.

M. Kr.

Kronika.

Jeszcze jedna wojna celna. Pomiędzy Niemcami a Argentyną nastąpił ostatnio ostry konflikt gospodarczy. Argentyna wprowadziła bowiem szereg ograniczeń w stosunku do importu niemieckiego, na które Niemcy odpowiedziały wprowadzeniem maksymalnej taryfy celnej w odniesieniu do towarów importowych z Argentyny. Przeprowadzone w międzyczasie pomiędzy obu krajami rokowania nie dały żadnych pozytywnych wyników i wojna celna stała się nieunikniona. Zaczątki tego konfliktu datują się od listopada 1932 r., gdy Argentyna przyznała Anglji, Francji i Włochom szereg zniżek celnych, odmawiając stosowania tych zniżek w odniesieniu do importu niemieckiego. Zarządzenia odwetowe rządu Rzeszy wywołały w kołach gospodarczych Niemiec poważne obawy, iż podcięty zostanie całkowicie eksport całego szeregu artykułów niemieckich na ten rynek.

POLSKA.

Przed powszechnym strajkiem w przemyśle pończoszniczym. W przemyśle pończoszniczym Łodzi i mniejszych ośrodków okręgu łódzkiego zarysowuje się widmo powszechnego strajku, którego przyczyną są liczne redukcje robotników. W fabrykach produkujących pończochy kotonowe, t. j. pończochy wyższych gatunków, strajki wybuchły już, a w najbliższym czasie związki zawodowe robotników tego przemysłu podejmują ogólną akcję strajkową, która objęłaby zarówno wszystkie siły wykwalifikowane, jak i pomocnicze. Jednocześnie na tle przeprowadzonej obecnie w przemyśle pończoszniczym w Aleksandrowie reorganizacji pracy, wyłonił się groźny zatarg. Cały przemysł pończoszniczy Aleksandrowa, zatrudniający około 3.000 robotników wymówił pracę na 2 tygodnie, zamierzając przeprowadzić redukcję płac. W odpowiedzi na to we wszystkich fabrykach, gdzie została już zastosowana obniżka płac, robotnicy porzucili pracę. W ten sposób wszystkie pończoszarnie aleksandrowskie zostały unieruchomione.

Wybory władz Izby handlowej w Gdańsku. Podczas pierwszego w b. r. zebrania Izby Handlowej Gdańskiej na stanowisko prezesa ponownie wybrany został p. Edward Bosselman, przewodniczący delegacji gdańskiej w Radzie Portu. Pp.: Karol Leiding i poseł Ernest Unger zostali wybrani na wiceprezesów.

Obieg pieniężny w Polsce w roku ubiegłym. Obieg pieniężny w grudniu roku ubiegłego zwiększył się o 36,7 milj. zł., z czego na bilety bankowe przypada 5.7 milj. zł. i na emisję skarbową 31 milj. zł. Obieg biletów Banku Polskiego wynosił na koniec grudnia 1,002,8 milj. zł. wobec 1.218,2 milj. zł. na 31 grudnia 1931 r. Z powyższego wynika, że obieg pieniężny wykazuje w roku ubiegłym dalsze zmniejszenie. Bank Polski w dalszym ciągu prowadził politykę, zmierzającą do niepowiększania obiegu pieniądza, a raczej do jego zmniejszania w związku ze spadkiem obrotów gospodarczych. Obieg monet zdawkowych wynosił na koniec ubiegłego miesiąca 322,5 milj. zł., z czego na monety srebrne przypada 220,4 milj. zł. i 102,1 milj. zł. na bilon. Emisja skarbowa w porównaniu do stanu z dnia 31 grudnia 1931 roku wzrosła w ciągu r. ub. o przeszło 82,4 milj. zł.

Spadek konsumcji piwa w grudniu ub. r. W grudniu ub. r. sprzedano w Polsce ogółem 86.000 h. piwa wobec 75.000 w listopadzie ub. r. i 111.000 w grudniu 1931. W ciągu całego roku 1932 browary polskie sprzedały 1,385.000 h. piwa podczas gdy w roku poprzednim 1,932.000 h., czyli konsumcja spadła o 28.3%.

Sprzedaż cukru w grudniu ub. r. Cukrownie polskie wysłały w grudniu ub. r. na rynek wewnętrzny 21.640 tonn cukru w wartości cukru białego wobec 24.173 tonn w grudniu 1931. Spadek zatem wynosi 10.6%. Eksport w grudniu wyniósł 1.477 tonn podczas kiedy w tym samym miesiącu roku poprzedniego eksport wynosił 11.499 tonn.

Zrzeszenie producentów spirytusu. Ukazało się rozporządzenie o utworzeniu przymusowego zrzeszenia producentów spirytusu, na którego podstawie zostanie powołane do życia przymusowe zrzeszenie producentów spirytusu pod nazwą „Zrzeszenie Producentów Spirytusu" z siedzibą w Warszawie.

Do zrzeszenia będą należeli właściciele wszystkich zakładów przemysłowych, posiadający zezwolenia na wyrób spirytusu oraz właściciele wszystkich drożdżowni, produkujących spirytus na sprzedaż. Pozatem do zrzeszenia będą mogły należeć przedsiębiorstwa, organizacje i instytucje, na których udział w zrzeszeniu wyrażą zgodę ministrowie skarbu, rolnictwa. Zrzeszenie będzie miało na celu normowanie i kontrolowanie produkcji oraz zbytu spirytusu niekonsumcyjnego w zakresie zapotrzebowania Państwowego Monopolu Spirytusowego oraz spirytusu eksportowego, a wreszcie zakup i wywóz zagranicę spirytusu eksportowego na zasadach wyłączności. Pozatem zrzeszenie będzie mogło brać udział również w odrębnych organizacjach, powołanych do rozszerzenia zbytu spirytusu niekonsumcyjnego, a w wypadkach, gdyby zostały zawarte odpowiednie umowy z Państwowym Monopolem Spirytusowym, będzie się zajmowało w ramach tych umów sprzedażą spirytusu na cele niekonsumcyjne.

Nadzór nad zrzeszeniem będzie sprawował minister skarbu za pośrednictwem komisarza rządowego, powołanego w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, oraz z ministrem przemysłu i handlu.

CZECHOSŁOWACJA.

Ruchome cła zbożowe na styczeń. Ruchome cła zbożowe na b. m. ustanowione zostały na tej samej wysokości, co w grudniu, t. zn. dodatek ruchomy do cła normalnego wynosi przy życie — 50 koron, przy pszenicy 25 K., przy jęczmieniu 36 K., przy owsie 34 korony. Podniesione zostało tylko cło ruchome od mąki, a to z 65 koron na 68.

AUSTRJA.

Wzrost bezrobocia. Z końcem 1932 r. w całej Austrji wynosiła liczba bezrobotnych podlegających zasiłkom — 367.829 osób. W porównaniu do ostatnich obliczeń wzrosła liczba bezrobotnych o 21.000 osób.

Ograniczenie przywozu owsa do Austrji. Przywóz owsa do Austrji został uzależniony od uzyskiwania specjalnych pozwoleń importowych.

FRANCJA.

Polska konfekcja w Afryce północnej. Według informacji konsulatu polskiego w Marsylji, dokonano szeregu dostaw konfekcji polskiej do Marokka francuskiego, który to rynek nie jest objęty ograniczeniami kontyngentowemi. Odbiorcy marokańscy są całkowicie zadowoleni z wykonania dostaw. Podobne kroki poczyniono także ostatnio w kierunku wprowadzenia naszej konfekcji do Tunisu. Fakty te nabierają tembardziej na znaczeniu, że rynek francuski jest zamknięty nadal dla przywozu konfekcji z powodu wyczerpania kontyngentów. Francuskie kolonje Afryki Północnej przedstawiają dużo możliwości zbytu także i dla innych artykułów polskich.

LITWA.

Wprowadzenie licencyj importowych. Rząd litewski wprowadził system licencyj importowych na cały szereg najpoważniejszych artykułów przywożonych na Litwę. Systemem tym objęte zostały artykuły: bawełna, wełna, przędza, sól, żelazo, węgiel, blacha, superfosfaty, cement, papier i papa. Wprowadzenie tych licencyj importowych ma na celu wyrównanie bilansów handlowych z szeregiem większych państw. Jak się bowiem okazuje, większość krajów posiada w obrotach z Litwą dodatni bilans. Wprowadzenie nowego systemu normowania importu wywołało poważne zaniepokojenie w kołach kupieckich. Przesyłki towarowe w paczkach pocztowych oraz przesyłki przywożone na Litwę w małym ruchu granicznym zwolnione są od obowiązku posiadania licencyj przywozowych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 11 stycznia 1933 r.

(PAT). **Waluty:** Belgja 123·78 124·09, 123·47, **Gdańsk** 173·35, 173·78 172·92, **Holandja** 359·05, 359·95, 358·15, **Londyn** 29·95—29·97, 30·11, 29·81, **Nowy York** 8·925 8·945, 8·905, **Nowy York telegr.** 8·928, 8·948 8·908, **Paryż** 34·86, 34·95, 34·77, **Szwajcarja** 171·95, 172·38 171·52, Berlin nieof. 212·15.

Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8·93¼.

Akcje: Bank Polski 86·50. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Pożyczki i papiery wartościowe: 8% budowlana 42·25, 42·40, 4% inwestycyjna 104·—, 104·50, 4% inwest. seryjna 111·—, 5% konwersyjna 42·—. 6% dolarowa 56·—, 56·25, 4% dolarowa 54·25, 57·—, 7% stabilizacyjna 54·88, 55·25, 55·75 drobne. Listy zastawne BGK. bez zmiany.

Pożyczki mocniejsze, listy przeważnie mocniejsze.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 59·50, 60·—, Stabilizacyjna 54·25, 54·50.

Giełda szwajcarska: (PAT) Paryż 20·27½, Londyn 17·42, Nowy York 519½, Belgja 72·—, Włochy 26·60, Hiszpanja 42·47·5, Holandja 208·75, Berlin 123·32·5, Wiedeń noty 61·18, Sztokholm 95·—, Oslo 89·90, Kopenhaga 90·30 Sofja 3·76, Praga 15·38, **Warszawa 58·20,** Białogród 7·—, Ateny 2·77, Konstantynopol 2·46, Bukareszt 3·08, Helsinki 7·65, Buenos Aires 109·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 11 stycznia 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 15·25—15·50, żyto stand. II. 15·00—15·25, pszenica jara czerwona, szklista 26·50—27·00, pszenica jednolita 26·00—26·50, pszenica zbierana 25·00—25·50, owies jednolity 16·00—17·00, owies zbierany 14·00—15·00, jęczmień na kaszę 13·75—14·00 jęczmień browarniany 15·50—16·50, gryka 15·00—16·00, proso 17·00—18·00, groch polny z workiem 28·00—25·00, groch Victoria z workiem 25·00—30·00 wyka 14·00—14·50, peluszka 14·00—14·50, łubień niebieski 7·50—8·00 rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 38·00—40·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 80·00—110·00, biała bez kanianki o czystości 97% 110·00—160·00. ziemniaki jadalne 3·50—4·00 mąka pszenna luksusowa 43·00—48·00, mąka pszenna 0000 38·00—43·00, mąka żytnia pytl. 24·00—26·00 żytnia razowa i sitkowa 20·00—21·00, otręby pszenne 9·50—10·00 żytnie 8·00—8·50. kuchy lniane 19·50—20·00, kuchy rzepakowe 15·50—16·00, kuchy słonecznik. 16·00—16·50.

Ze świata.

Rewelacje „Action Francaise" o Katastrofie „Atlantique".

Opinja francuska jest wzburzona. Od dwu dni bowiem prasa paryska podkreśla fakt, że ostatnie trzy katastrofy okrętów „Georges Phillippart", „P. C. Hooft" i „Atlantique" są z sobą związane. Na wszystkich trzech statkach pożar powstał wśród jednakowych okoliczności. Dalej materjały, jakiemi posługiwano się przy instalacjach elektrycznych pochodziły ze świadczeń reparacyjnych, dostarczonych w naturze przez firmy niemieckie.

Rojalistyczna „Action Française" poszła ze swemi przypuszczeniami jeszcze dalej. Podkreśla, że oba okręty zarówno „Atlantique", jak i „Georges Phillippart" były objęte planem mobilizacyjnym. Mogłyby bowiem z łatwością być zamienione, w krótkim czasie na półkrążowniki, mając służyć w razie wojny do osłony transportu wojsk oraz surowców z kolonij. Również dziennik „Liberté" snuje podobne przypuszczenia, dopatrując się związku tej katastrofy ze szpiegostwem wojskowem.

Ostatnie haremy Wschodu.

Kair, w grudniu. (Koresp. wł.).

Harem jest dziś już na bliskim Wschodzie instytucją w stadjum zaniku. Powody tego są dwa. Pierwszy, to wciąż postępująca europeizacja i jej konsekwencja: zakazy prawne, utrzymywania haremów. Drugi powód to trudności ekonomiczne. Dziś kobieta jest więcej warta niż przed laty, kiedy nie pracowała. Trzeba więc dać za nią ojcu więcej piastrów. Dalej coraz jest mniej ludzi, których stać na utrzymywanie haremu, co jest zawsze dosyć kosztownem. Jednem słowem z każdym rokiem jest ich coraz to mniej.

Dziś już jedynie Egipt jest krajem, gdzie tradycje starych obyczajów muzułmańskich utrzymały się jeszcze najsilniej w życiu codziennem. W tutejszych wielkich miastach, Kairze i Aleksandrji zagraniczny turysta ma sposobność zetknąć się z licznemi haremami. Naturalnie nie mamy tu na myśli „haremów" inscenizowanych przez pomysłowych tuziemców dla rozerwania europejskich turystów, gdzie rolę eunuchów sprawują agenci międzynarodowych biur podróży, a uprzejmość hurysek idzie nieraz bardzo nawet daleko.

W Kairze i Aleksandrji istnieją prawdziwe, najprawdziwsze haremy. Właścicielami ich są solidni kupcy, armatorzy i bankierzy. Ludzie, którzy pozatem są najzupełniej cywilizowani i kulturalni na modłę Zachodu, którzy myślą i ubierają się po europejsku, w swem życiu prywatnem zachowują obyczaje swoich przodków. Haremy te są niewielkie, nie dosięgają fantastycznych cyfr haremów Abdul Hamida. Zazwyczaj dziś wystarczy niewielka ilość... tylko sześciu żon. Kobiety spotyka się nieraz na ulicach Kairu, należące do haremów. Mają na twarzy gęste, czarne woalki. Często widzi się je w towarzystwie agenta policji. Dlaczego? I tu odsłania się tragedja życia tych kobiet. Nie mając nic do czynienia w ciągu całodziennego przesiadywania w haremie, nudzą się strasznie. Jedyną ich rozrywką staje się opium. Potem rozrywka zmienia się na nałóg. Policja zdaje sobie sprawę, że one właśnie utrzymują stosunki z przemytnikami opium i za wszelką cenę stara się szkodzić ich stosunkom z kontrabandzistami trucizny.

Ale i w Egipcie konjunktura dla haremów nie przedstawia się pomyślnie. Coraz są silniejsze prądy modernistyczne. Władze angielskie zgodnie zresztą z wytyczną linją brytyjskiej polityki imperjalnej, patrzą przez palce na kultywowanie dawnych obrządków, a mieszają się jedynie w wypadkach, jeśli Angielka chce wyjść za paszę, posiadającego ponadto kilka innych żon. Ale niektóre środowiska egipskie są coraz bardziej wrogo usposobione do haremów. Ostatnio umarł właściciel jednego z Aleksandryjskich haremów, w którym znaleziono czterdzieści pięć kobiet, w tem kilka dziewczyn po lat 12. To odkrycie wywołało duże wzburzenie w Aleksandrji, prokurator czuł się zmuszonym interwenjować. Przyczyniło się to w dużej mierze do zaostrzenia kampanji antyharemowej.

Niewątpliwie więc i tu najbliższe dziesiątki lat przyniosą reformy w duchu Kemalowskiej w Turcji.

— **„Chrześcijańscy komuniści".** Z Nitry na Słowaczyźnie donoszą, że utworzona została tam nowa partja pod nazwą „Chrześcijańska partja komunistyczna". Partja ta założona została przez komunistów, którzy wystąpili z partji komunistycznej dlatego, że zmuszano ich do wystąpienia z kościoła. Do partji tej zgłosiła się poważna ilość zwolenników. Czy nowy ten twór da się utrzymać przez dłuższy czas, trudno przewidzieć.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: „Madame Butterfly" z primadonną opery w Bukareszcie p. Pij Igisoranu.

TEATR NARODOWY: „Pierwsza sztuka Fanny" Shawa.

TEATR NOWY: I. Berra **„Wszystko dla bliźnich"** z B. Samborskim w głównej roli męskiej.

TEATR LETNI: Komedja H. Jenkinsa **„Kobieta i szmaragd"** z Smosarską i Wesołowskim na czele.

TEATR POLSKI: „Nietoperz" Straussa.

TEATR ARTYSTÓW: „Rasputin".

TEATR ATENEUM: „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: „Dziewczęta w mundurkach". Rolę Manueli w sztuce „Dziewczęta w mundurkach" obejmie w najbliższych dniach St. Stępniówna, uczenica instytutu Reduty.

TEATR SŁOWIAŃSKI: „Wódz".

TEATR 8 m. 30: Operetka Stolza **„Peppina"** z pp. Brochwiczówną i Wawrzkowiczem na czele.

TEATR MORSKIE OKO: Rewja **„Brawo! Bis!"** z Jarkowską.

BANDA W TEATRZE MAŁYM: „Serce nacścież" z Romanówną.

WESOŁY TEATR: Rewja **„Karnawał pod Messalką"** z L. Messal.

CYRK STANIEWSKICH: Dwa przedstawienia.

Najbliższa premjera Teatru Polskiego.

Najbliższą premjerą Teatru Polskiego będzie głośna sztuka młodego francuskiego dramaturga Stève Passeur'a „L'Achèteuse" w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego p. t.: „Kobieta, która kupiła sobie męża".

„Kobieta, która kupiła sobie męża" otrzymała znakomitą obsadę. W rolach głównych wystąpią: dawno niewidziana na scenie Marja Przybyłko-Potocka i Aleksander Węgierko, który jednocześnie reżyseruje sztukę, oraz Aleksander Zelwerowicz i Ludwik Fritsche. Pozostałe role objęli: Korjanówna, Słubicka, Tarnowiczówna, Dereń i Karczewski.

Premjera naznaczona jest na sobotę dnia 14-go stycznia, być może jednak, że ulegnie przesunięciu wobec powodzenia, jakiem w dalszem ciągu cieszy się „Nietoperz" J. Straussa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Kinomanjak" (z Haroldem Lloydem).
Atlantic: „Nocne sądy".
Capitol: „Odtrącona", „Podniebni rycerze".
Casino: „10% dla mnie".
Colosseum: „Zungu".
Colosseum (Mała sala): „Droga olbrzymów".
Europa: „Pałac na kółkach" (z K. Lubieńską).
Hollywood: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i rewja.
Majestic: „Congorilla" (reportaż afrykański).
Palace: „Raj podlotków" (z Anny Ondra).
Stylowy: „Czemp" (z Wallacem Beery).
Światowid: „Ludzie w hotelu" (z Gretą Garbo).

Radjo.

Sobota Szopenowska.

Dnia 14 b. m. o godz. 22.05 odtwórcą „soboty szopenowskiej" w radjo będzie znany radjosłuchaczom pianista Henryk Sztompka, który da się słyszeć w radjo przed wyjazdem na koncerty do Holandji i Belgji. W programie nokturny, etiudy, mazurki i Ballada g-moll.

Występ Mieczysława Fogga.

W sobotę 14 b. m. w wieczornym koncercie muzyki lekkiej, jako solista wystąpi ulubieniec radjosłuchaczów Mieczysław Fogg. W programie kilka nowych, dotychczas nieznanych piosenek ze stałego repertuaru artysty. Orkiestra P. R. pod dyr. Nawrota grać będzie wyłącznie utwory muzyki lekkiej.

Odczyty i feljetony.

W sobotę 14 b. m. o godz. 16.40 p. Otto Hademan mówić będzie z Wilna podając w odczycie p. t. „Dawne łowy" parę przykładów polowań z dawnych czasów, których akta przekazały nam wszelkiego rodzaju wyczyny gwałtowników i kłusowników, będących w kolizji z pełnieniem swych obowiązków. Prelegent bowiem mówić będzie o polowaniach nielegalnych.

O godz. 22.40 p. Irena Dehnelówna zastanowi się nad owymi zdawałoby się groteskowemi, a wiele ważącemi w życiu „Kłopotami kawiarnianemi".

Program na sobotę 14 stycznia.

12.10: Płyty, 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży, 16.00: Płyty 16.40: „Dawne łowy" — Otto Hademan, 17.00: audycja ze Lwowa dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa, 17.40: „Jakim powinien być narciarz?" — Bron. Czech, 18.00: muzyka taneczna z „Italji", 19.20: Wiadomości ogrodnicze, 19.30: „Na widnokręgu", 19.45: Pras. dzien. radj., 20.00: Koncert muzyki lekkiej z udz. M. Fogga, 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki, 22.40: Feljeton p. t.: „Kawiarniane kłopoty" — p. Irena Dehnelówna, 23.00: Muzyka taneczna z „Bodegi", — w przerwie od 23.30—23.34 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(The Mystery of Hunting's End).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—ooo—

9) (Ciąg dalszy.)

Matiel Kingery należała do tych rzadkich kobiet, które zawsze robią wrażenie na ludziach, ilekroć się do nich zbliżają. Bo naprzykład takie jak Helena są traktowane ni to biernie, ni to zdawkowo. Zjawienie się ich w towarzystwie nie powoduje żadnej zmiany nastroju i wyrazów twarzy. Natomiast te rzadkie rzucają na ludzi pewnego rodzaju urok elektryczny, wszystko jedno jakiego rodzaju, bo można doświadczać na ich widok różnych uczuć: zadowolenia lub niechęci, zachwytu lub odrazy. Zawsze jednak będzie to jakieś silne uczucie. Matiel była piękna, ale jestem pewna, że choćby nią nawet nie była, działałaby na ludzi tak samo z racji swojej magicznej żywotności.

Stanęła przed nami prosta i wysmukła, w sukni ze srebrnej lamy, uwydatniającej śliczne linje jej figurki. Wielki wachlarz ze strusich piór, zawieszony na wstążce na ręce, tworzył na srebrzystem tle wspaniałe szkarłatną plamę. Oczy jej wydawały się szafirowe, śliczne usta czerwieniły się jak kwiat, czarne brwi marszczyły się surowo.

— Wygodnie cioci? — zapytała Łucji, która wyciągnęła do niej kościstą rękę.

— Śliczna toaleta, Matiel — rzekła ochryple kaleka. — Od Haneta? Musiała cię dużo kosztować.

— Coś - nie - coś — odparła dziewczyna, a Lal roześmiał się oczami do ognia.

— Czy ja jestem ostatnia?

Teresa zjawiła się w czarnej, wydekoltowanej sukni, naszytej dżetami, cała w jasnych lokach, z oczami ocienionemi bardzo czarnemi, długiemi i lepkiemi rzęsami, z twarzą upacykowaną grubą warstwą kosmetyków, z czarną pierzastą ozdobą we włosach, podobną do odwróconej do góry szczotki.

Po niej nadeszli Frawley, spokojny, surowy i ubrany z drobiazgową starannością oraz Juljan Barre, zdumiewająco dystyngowany. Niektórzy mężczyźni mają dar efektownego noszenia ubrań wieczorowych i Juljan był jednym z nich. Nawet wąska, czarna wstążeczka od binokli wyglądała u niego naturalnie, nie po dandysowsku. W klapie miał coś szkarłatnego, prawdopodobnie jakieś odznaczenie. Ale nie znam się na tych rzeczach. Jestem specjalistką od termometrów i kompresów.

Brunker przyniósł na tacy koktajle. Ja odmówiłam. Jestem już w takim wieku, że liczę się z dobrem trawieniem. Ciotka Łucja łyknęła aż trzy, co mi się wcale nie podobało. Przy stole posadzono mnie między nią i Morse'm.

Obiad był wspaniały. Na szczęście, bo przez następne okropne dni pobytu w Hunting's End nie mieliśmy ani jednego przyzwoitego posiłku. Pod wpływem smacznych potraw załamałam się moralnie i powiedziałam sobie, że jeżeli Aneta mogła tak gotować po pijanemu, to można jej było wybaczyć.

Brunker uwijał się cicho, płomienie świec, kołysane przelotnemi prądami powietrza, chwiały się migotliwie, rzucając na obrus świetliste koła i cienie, sosnowe polana buzowały na kominkach, jedzenie było pierwszorzędne i gdyby nie pewne drzwi w środku dłuższej ściany, byłoby ogromnie miło. Nadomiar złego Jerycho poczłapał wolno ze spuszczonym ogonem pod drzwi pokoju swego nieżyjącego pana, obwąchał próg, tak jak poprzednio i ułożywszy się na podłodze, z głową wspartą na przednich łapach, jął patrzeć na nas ciemnemi, żałosnemi oczami.

Juljan Barre, Matiel i O'Leary starali się, żeby rozmowa była ożywiona, chociaż utrudniała im to ciotka Łucja, która po trzech koktajlach zapadła w ponure milczenie, nie jadła i siedziała prosto jak kij, patrząc złowieszczo w przestrzeń. Teresa trajkotała nerwowo wpadając chwilami w nieznośnie pieszczotliwy szczebiot. Gestykulowała przytem małemi zniszczonemi rękami i to uderzała Juljana po ramionach, to dotykała palcami rąk Lala. Juljan uśmiechał się swobodnie. Lal jadł beztrosko, wcale na nią nie patrząc. Zauważyłam, że miała niezbyt czyste ręce i przeładowane pierścionkami. Nawet na obu wskazujących palcach błyszczały wielkie pierścienie, chociaż te palce nie są przeznaczone do pierścionków.

— ...sprowadza się do tego — trzepała Teresa — jak prędko można się zorjentować w niespodziewanym wypadku?

Paggi zachichotał.

— Niespodziewanym. Cała bieda w tem, że nigdy niewiadomo, kiedy co nastąpi. Pamiętają państwo „Kuglarza" z ostatniego sezonu? — Kilka głów odpowiedziało mu skinieniem, między innemi moja. Cenię tę operę nad wszystkie inne. — Otóż czy państwo wiedzą, że Novello zaśpiewał za mnie całą tę operę?

— Oh, Jo! Daj pokój! — zawołała z wyrzutem Helena. — To niema znaczenia.

— Ale ja chciałem tylko...

— Niema o czem mówić — przerwała ostro Helena. — Mąż upadł, wychodząc z garderoby i myślał, że złamał nogę, tak że Rimini Novello, jego zastępca, śpiewał całą operę. — Uśmiechnęła się zjadliwie.— To było niedzielne popołudnie i przyszło tylko paru krytyków. Musieli przyjść, bo...

— Orzekli, że nie byłem przy głosie — przerwał Paggi, soląc obficie sałatę.

— Właśnie, że nie. Pochwalili cię, że wyjątkowo dobrze śpiewałeś.

Signor Paggi spiorunował wzrokiem zbyt prawdomówną małżonkę, a Teresa zaśmiała się metalicznie.

— Ale pan nie złamał nogi — zauważył Lal takim tonem, jakby chciał powiedzieć, że nie byłoby kogo żałować.

— Nie, kochany chłopcze. Cóż znowu? Chciałem tyko pokazać państwu jak szybko człowiek działa w nagłej potrzebie.

— Szybko, ale nie zawsze mądrze — ukąsiła Teresa. — Gdyby pan pomyślał dłużej, przekonałby się pan, że noga była cała.

Z oczu Heleny strzeliły zielone płomienie.

— Daj nam przykład, Tereso. Ty masz cudownie chłodną głowę i nigdy nie wpadasz.

Teresa zachichotała wesoło.

— Kochanie i ja wpadam, ale między nami jest ta różnica, że ja nigdy nie żałuję tego, co się stało.

— Trudno jest przewidzieć, jak kto zareaguje na niespodziewany wypadek — rzekł swobodnie Juljan.— Niespodzianka wymyka się z pod wszelkich obrachunków.

— Nie — zaprzeczył Gerald. — Dziękuję, już mam dosyć. Nie zawsze się można jakoś zabezpieczyć.

— Jakim sposobem? — zapytał Morse. — Soli, panno Saro?

— Zaraz to wyłożę. Ja, jako człowiek, zaangażowany w ważnych sprawach, uważam sobie za obowiązek.., — urwał, wychylił jednym haustem prawie całą szklankę wody i dokończył — zabezpieczać się przeciw wypadkom.

— Wypadkom? zapytała Matiel, pochylając się nad stołem w jego stronę. — Co pan przez to rozumie, panie Geraldzie? Dlaczego pan miałby być prędzej narażony na jakiś wypadek — zawahała się — niż którekolwiek z nas?

Podniósł wysoko cienkie brwi i zajrzał śmiało w jej niebieskie oczy.

— Czy pani chce, żebym się wypowiedział wyraźnie?

— Ależ naturalnie.

— Chciałem tylko powiedzieć, że zabezpieczyłem się przeciwko zamętowi, jakiby wynikł, gdyby mnie to spotkało. Mianowicie złożyłem w bezpiecznem miejscu szczegółowy wykaz wszelkich transakcyj, osobistych i nieosobistych, jakie prowadzę.

— Co za myśl, och, panie Geraldzie! — obruszyła się Matiel.

— Pewnie w tak bezpiecznem miejscu, że niktby tych paierów nie znalazł i nie obeszłoby się bez zamętu — zażartował O'Leary.

— O, nie — odparł z przekonaniem Frawley.— Odrazuby na nie trafiono.

W tym momencie Brunker upuścił salaterkę z sałatą, która rozbiła się z brzękiem o podłogę. Zaczerwienił się i schylił, żeby uprzątnąć skorupy.

— Czy to porcelana spodeska? — zapytała z zainteresowaniem Helena, nie zważając na wyraz twarzy Matiel.

— Gorzej — odszepnęła panna — irlandzka. Ale nie trzeba było jej tu zostawiać. Od czasu jak... — urwała, a Morse chrząknął.

— To muszą być ważne papiery — rzekł powoli, wymieniając długie spojrzenie z siedzącym nawprost niego Frawley'em.

(C. d. n.)

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „C..." w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.